10 gr. # ABC 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

NIECH KAŻDY JAK ÓW GRECZYN GŁOSI DZIELNOŚĆ SWOJĘ.
MOCNIEJSZY JESTEM CIĘŻSZĄ PODAJCIE MI ZBROJĘ
A. Mickiewicz

Nr. 280 A — Warszawa, piątek 3 września 1937 r. — Rok XII

Potężne siły pracują, by złamać
Przeszkody, jakie napotyka fołksfront
Dwa typy psychiczne i dwa programy

Montowanie frontu lewicowego odbywa się stale i stosunkowo w dość szybkim tempie. Napotyka ono jednak na poważne przeszkody, które musi przezwyciężać.

2 TYPY PSYCHICZNE

Dotychczas jednak istnieją pewne rozdźwięki pomiędzy poszczególnymi odłamami przyszłego fołksfrontu. Zarysowują się tu przede wszystkim dwie grupy. Jedną z nich można nazwać lewicą sanacyjną, drugą lewicą opozycyjną, której trzonem jest PPS.

Podział na te dwie grupy nie jest przypadkowy, lecz jest wynikiem innego typu psychicznego. W opozycji pozostali ludzie, przyzwyczajeni do działania w masach, do działania w jawnych organizacjach politycznych, stykający się z szarym człowiekiem i podlegający sugestiom tego szarego człowieka, nastrojonego wybitnie opozycyjnie do dzisiejszego systemu. Lewica sanacyjna to przede wszystkim ludzie konspiracji. Typowym ich przykładem są przede wszystkim naprawiacze lub menerzy Z. N. P. Sączą oni swe lewicowo - radykalne zasady powoli i kroplami. Starają się pozornie być dobrze z każdą władzą.

2 SZKOŁY

Przebywanie jednego typu u władzy, drugiego w opozycji, pogłębiło istniejące różnice. Ludzie pierwszego typu korzystali z wszelkich dobrodziejstw władzy. Weźmy choćby znowu naprawiaczy, którym radykalne poglądy nie przeszkadzają wcale zajmować wysokich stanowisk w życiu gospodarczym i pobierać bardzo wysokie wynagrodzenia. Odsunięta od władzy lewica opozycyjna złym okiem patrzy na swych szczęśliwszych towarzyszy i odczuwa żal do nich, że ci w nieszczęściu opuścili swych opozycyjnych przyjaciół, zwłaszcza, że dziwnym zbiegiem okoliczności najtłustsze kąski „posadowe" przypadły w udziale sanacyjnym... „lewicowcom".

2 PROGRAMY

Różnica typu psychicznego stwarza pewne różnice w programie. Lewica opozycyjna ufna w swój „kontakt z masami" głosi hasło zmiany ordynacji wyborczej, czyli żąda powrotu do t. zw. „prawdziwej demokracji". Lewica sanacyjna chciałaby oprzeć przedstawicielstwo narodowe na zasadach, zbliżonych do ustroju korporacyjnego i propaguje pewnego rodzaju „faszyzm lewicowy", będący dyktaturą z radykalnym frazesem na ustach!

OBAWA PRZED KOMUNIZMEM

Obydwa odłamy odczuwają pewien strach przed komunizmem. Bardziej inteligentni przedstawiciele lewicy zdają sobie sprawę, że bez komunistów nie ma pełnego „fołksfrontu". Mimo to odczuwają lęk przed jawnym współdziałaniem z komunizmem. Boją się oni pochłonięcia przez bardziej od nich agresywny komunizm, posiadający swe „jaczejki" w najrozmaitszych ugrupowaniach politycznych i społecznych, ale przede wszystkim w tych, które mają zabarwienie lewicowe.

DZIAŁAJĄ POTĘŻNE SIŁY

Nad stworzeniem „fołksfrontu" pracują jednak potężne siły, które przywykły do łamania różnych przeszkód. Jeżeli czciciel Brześcia, p. Rzymowski, może pracować w „socjalistycznym" dzienniku — to widać wiele zrobiono dla przełamania „oporów".

Prześladowania „ABC" w Częstochowie
Żydzi nie mogą znieść rozwoju naszego pisma

Od szeregu dni Częstochowa jest terenem prześladowań kolporterów naszego dziennika. Aresztowania na ulicach są na porządku dziennym, a dzieją się one na skutek ciągłych żalów żydów w Starostwie.

Żydzi bowiem nie mogą znieść coraz większego rozwoju „ABC" na terenie Częstochowy, wszelkimi środkami starają się rozwój ten pohamować, w pierwszym rzędzie utrudniając kolportaż.

Wnoszą oni ciągłe skargi, w których przedstawiają w fałszywy sposób pracę naszych kolporterów i obecnie wytworzyła się taka sytuacja, iż nieomal na ich skinienie kolporterzy nasi aresztowani są przez policję.

Musimy stwierdzić, że „ABC" na terenie Częstochowy rozwija się mimo to coraz bardziej, tak, że cała opinia społeczeństwa częstochowskiego domaga się zlikwidowania podobnego postępowania odnośnie naszych kolporterów.

Podkreślamy, że wszystkie wymagane formalności, których żądało starostwo przed rozpoczęciem kolportażu, zostały wypełnione — nie ma formalnych podstaw do jego utrudniania.

Prof. Kot przewieziony do więzienia w Krakowie
Interwencja senatu U. J. u min. Swiętosławskiego

Jak już donosiliśmy, w związku ze strajkiem chłopskim, policja przeprowadza masowe aresztowania wśród działaczy Stronnictwa Ludowego. Objęły one także województwa centralne i Wielkopolskę, o czym szczegółowo pisaliśmy we wczorajszym numerze.

Prof. Kot ze względu na swą chorobę znajdował się pod nadzorem policji w Zakopanem, a obecnie pod silną eskortą przewieziony został do Krakowa, do więziennego szpitala Św. Michała. W prywatnym jego mieszkaniu przeprowadzono szczegółową rewizję, która trwała kilka godzin.

Jeżeli chodzi o osobę prof. Kota, to należał on do pierwszej transzy profesorów uniwersytetu, usuniętych przez reformę min. Jędrzejewicza. Wykładał on ostatnio jako emeryt, nie mający własnej katedry na tak zwanych wykładach zleconych.

W Krakowie odbyło się posiedzenie senatu akademickiego U. J., na którym, wobec wiadomości o uwięzieniu prof. Kota, postanowiono zwrócić się z prośbą do min. Świętosławskiego o interwencję. Prof. Szafer, rektor U. J. zaofiarował się ręczyć osobiście, iż prof. Kot po wypuszczeniu go z aresztu nie opuści Krakowa, do chwili całkowitego ukończenia śledztwa.

W tej chwili nie posiadamy wiadomości, czy senat akademicki U. J. interweniował i jakie były skutki tej interwencji.

„Kurier Poranny" pisze w tej sprawie:

„Aresztowanie prof. Kota świadczy, że zapowiedź premiera rządu realizowana jest konsekwentnie. Akcja sięga do samego dna tych źródeł, które ogniskują rozprzężenie w Polsce. Masy są zawsze tylko narzędziem ręki, która bądź działa jawnie, bądź z ukrycia. W tej chwili działają oba rodzaje sprężyn i oba są jednakowo odpowiedzialne za rezultaty.

Nic więc dziwnego, że opinia przyjmuje bez poruszenia akcję rządu, który, pociągając do odpowiedzialności przewódców Str. Ludowego, przytrzymuje rękę jawną, aresztując zaś przywódcę Frontu Morges, sięga do właściwej centrali, pozostającej jednak za kulisami w dyskretnym ukryciu".

Czy odprężenie
w stosunkach polsko-niemieckich?

Wczorajszy komunikat (zamieszczony przez nas w części nakładu) Pata o odpowiedzi senatu W. M. Gdańska na interwencję Komisarza Generalnego R. P. w sprawie szkolnej, uważany jest za dowód odprężenia w stosunkach polsko - gdańskich.

Senat proponuje natychmiastowe podjęcie rozmów w tej sprawie i przyznaje, że winna ona być jak najszybciej załatwiona, ponieważ wczorajsze jej stadium przyczynia się do zaognienia sytuacji i sprawia przykrości oraz trudności zainteresowanym.

Otwarcie przed dwoma dniami nowego gimnazjum niemieckiego w Bydgoszczy komentowane jest jako zapowiedź zmiany atmosfery, jaka wytworzyła się w związku z sytuacją mniejszości polskiej w Niemczech.

Ze strony rządu niemieckiego oczekuje się w stosunku do Polaków obywateli niemieckich — podobnego aktu satysfakcji dla mniejszości polskiej.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, iż porozumienie między rządem niemieckim a polskim w sprawie ostatnich wypadków, omawianych w prasie, jest na lepszej drodze.

Pierwszy grupowy skok
60 spadochroniarzy

Po raz pierwszy w Polsce, w niedzielę, dn. 5 b. m. w Wieliszewie koło Legionowa odbędzie się grupowy skok 60 wyszkolonych przez L. O. P. P. spadochroniarzy.

Poza normalnym pociągiem o godz. 10-ej, odejdzie również z Dworca Gdańskiego ze względu na wielką frekwencję pociąg dodatkowy o godz. 10 m. 30.

Przyjazd do Wieliszewa o godz. 11 m. 9. Odjazd o godz. 12 m. 26. Przyjazd do Warszawy na Dworzec Gdański o godz. 13 m. 10. W Wieliszewie oczekiwać będą informatorzy L. O. P. P. Przyglądanie się skokom bezpłatnie.

Nareszcie
Licea otrzymały program
Zmieniono wychowawcę, ale nie program

Po długomiesięcznych naradach Ministerstwo W. R. i O. P. zdecydowało się nareszcie na ogłoszenie programu szkół licealnych. Różni się on bardzo od programu ogłoszonego w marcu b. r., który jak wiadomo, napotkał na bardzo ostrą krytykę.

Według obecnie ogłoszonego programu, skreślone zostały dotychczasowe punkty o tendencji areligijnej i z lektury licealnej znikł Romain Rolland i „Pani Bovary".

Cały nowy program bardziej jeszcze upodabnia licea do dawnej 7 i 8 klasy gimnazjalnej, zwłaszcza, że brak nowych podręczników zmusza do stosowania podręczników dawnych klasy 7-ej.

Najliczniejsze są licea humanistyczne, zaś licea klasyczne zniknęły zupełnie. Na ich miejsce powstała znaczna liczba liceów matematyczno - przyrodniczych, które liczebnością swą w niektórych okręgach dorównują liceom humanistycznym. Liczebny ten wzrost liceów matematyczno - przyrodniczych tłumaczyć należy szczupłością programu matematycznego w liceach humanistycznych, który zmusza kandydatów na politechnikę do zapisywania się do nowych liceów.

To jest tak — str. 3
Przysposobienie zawodowe
Kampania antypolska

Zmiany
w „Wspólnocie Interesów"

W najbliższym czasie ustąpić ma z zajmowanego stanowiska szef biura personalnego „Wspólnoty interesów" p. dr. Strzemecki. Jako przyczynę ustąpienia wymienia się przyjęcie do pracy i tolerowanie urzędnika, poszukiwanego przez sądy w sprawach karnych.

Atmosfera wychowania

Nowy rok szkolny rozpoczyna się pod znakiem zmian. Ma być wprowadzony szereg reform w szkolnictwie zawodowym, rozpoczynają pierwszy rok działalności licea, ulega poważnym zmianom program nauczania. Jednym słowem wchodzi w życie nowa reforma szkolna.

Zastanówmy się co niesie nowego ta tak dawno zapowiadana zmiana. W tej chwili trudno jeszcze mówić o „technicznej" stronie całej reformy, o ułatwieniach dydaktycznych, o jakiejś zmianie w nastawieniu wychowywanej młodzieży — to może wykazać dopiero próba życia.

Obecnie stan jest nader „mgławicowy", chaos w którym, bodajże nawet autorzy zmian nie mogą się zorientować, cóż dopiero wychowawcy, a już nic nie wiedzą o losie swoich dzieci rodzice.

Można już jednak ocenić, nie dotykając szczegółów zagadnienia, istotną treść reformy a mianowicie jej atmosferę, jej nastawienie — jaki typ pragną stworzyć inicjatorzy nowych zmian. Kiedy więc mamy mówić o atmosferze — to rzuca się w oczy, że właściwie p o m i m o z m i a n, n i c s i ę n i e z m i e n i ł o. Nastawienie „reformatorów" pozostało takie same jakie było dawno, bodajże nawet za czasów, gdy o naszym szkolnictwie decydował min. Grabski.

Nowa reforma jest wyraźnie przesiąknięta duchem formalistycznym i indywidualistycznym. Myślą autorów wyraźnie kierował „bożek wychowania liberalnego". Kiedy się myśli o natchnieniach tych reform mimowoli przychodzi na myśl zdanie Knecka „Zakon wolnomularzy zaczął tworzyć antykościół, kościół racjonalnej i ludzkiej religii, uświadomionej, posiadającej hierarchię, dogmat i obrządek wśród międzynarodowego koła wyższych i humanitarnych ludzi". Zdanie to dlatego tak silnie narzuca się myślom, że dla jej twórców właściwą religią była doktryna.

Doktrynę, której ideałem jest „człowiek racjonalny", o ogromnie rozwiniętym intelekcie (rozwiniętym wszerz nie wgłąb), „Świat ludzki sam w sobie". Skoro taki był ideał wychowanka to naturalnie t. zw. „szkoła nauczająca" musi się odznaczać dwoma cechami materializmem i mechanizmem metod.

Materializm w tłumaczeniu zjawisk spotykanych i przyczyn a z drugiej strony mechaniczne stosowanie metod może oparte na „psychologicznie wychowawczym" — ale zupełnie nie sprawdzone w życiu.

Taki ideał szkolny i takie metody tworzą przede wszystkim atmosferę nieprawdy. Program jest zgóry narzucony wychowawcom, przez nich nie rozumiany (a i personel wychowawczy pupilów Z. N. P. wiele pozostawia nieraz do życzenia) — a więc pomiędzy słowem nauczyciela a obserwacją i uczuciem ucznia tworzy się rozdźwięk. Uczeń zniechęcony i nieufny wobec wychowawcy musi szukać sam dróg wyjścia — niestety nie zawsze trafia właściwie. Ten rozdźwięk jest tem silniejszy, że młode pokolenie wyczuwa czego mu potrzeba, pragnie związania swej pracy szkolnej z przyszłymi zadaniami narodowymi.

Atmosfera szkoły musi uczniom dać zrozumienie jego przyszłych obowiązków. Szkoła musi uczniom dać zrozumienie jego przyszłych obowiązków. Szkoła rozszerza widnokrąg wychowanka — przenosi jego spojrzenie z bliskiego otoczenia na cały Naród, umożliwia mu przez wytłumaczenie zjawisk i ich

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

Min. spr. zagr. Estonii
przybywa do Polski

W sobotę dnia 4 b. m. przybywa do Polski z oficjalną wizytą minister spraw zagr. Estonii p. Akel w towarzystwie swej małżonki oraz dyrektora departamentu ministerstwa spraw zagr. Estonii p. Kassika

Na granicy w Turmontach z ramienia min. spr. zagr. Polski spotka p. ministra Akela radca min. spraw zagr. p. Kościałkowski.

Na dworcu głównym w Warszawie p. ministra spraw zagr. Estonii Akela oraz towarzyszące mu osoby powita p. minister spraw zagr. Beck z małżonką. W godzinach wieczornych min. Beck będzie podejmował obiadem w pałacu MSZ. p. min. Akela. Po obiedzie odbędzie się raut.

W niedzielę, w dniu 5 b. m. program pobytu min. Akela przewiduje szereg wizyt oficjalnych w godzinach przedpołudniowych i złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po śniadaniu, którym będzie podejmował p. ministra spr. zagr. Estonii wiceminister Szembek, p. min. Akel uda się samochodem na zwiedzenie miasta oraz Wilanowa.

W godzinach wieczornych w poselstwie estońskim odbędzie się obiad. W poniedziałek w dniu 6 b. m. p. min. spraw zagr. Estonii będzie przyjęty na audiencji u pana Prezydenta Rzeczypospolitej, następnie odbędzie się śniadanie na Zamku. Tegoż dnia p. minister spraw zagr. opuści Warszawę, udając się do Wiednia.

Pogoda słoneczna

Przewidywany przebieg pogody w dniu 3 b. m.:

Po rannych mgłach w ciągu dnia pogoda na ogół słoneczna o przejściowym wzroście zachmurzenia w godzinach południowych i skłonnością do burz, zwłaszcza w zachodniej połowie kraju. Chmury kłębiaste i warstwowo - kłębiaste o podstawie około 800 m. Widzialność w ciągu dnia dobra, a tylko w godzinach porannych słabsza. Wiatry górne zmienne z przewagą kierunków południowych o szybkości około 20 km./godz.

Z frontu pracy

Częściowa podwyżka płac

Rozstrzygnięcie arbitrażowe w górnictwie

Obie strony niezadowolone

KATOWICE, 1. 9. Po długich pertraktacjach po północy z wtorku na środę komisja wydała orzeczenie, na podstawie którego ustalono nowe wyższe stawki w tabeli płac dla niektórych kategorii robotników, a mianowicie dla rębaczy w akordzie, cieśli górniczych, pomocników ciesielskich, podsadzkarzy, murarzy kopalnianych, kierowców lokomotyw górniczych, kontrolerów, niektórych robotnic i t. d.

Inne punkty, wysunięte przez związki zawodowe komisja pojednawcza i arbitrażowa pozostawiła bez uwzględnienia.

W ten sposób zmienione warunki pracy dotyczą rewiru centralnego. Tabele płac dla innych rewirów zmienia się analogicznie do zmian przeprowadzonych w niniejszym orzeczeniu dla rewiru centralnego, przy utrzymaniu dotychczasowych procentowych różnic między rewirami.

Nowe warunki obowiązują od dnia 1 września 1937 r. do dnia 31 sierpnia 1938 r. z tym, że mogą być wypowiedziane na jeden miesiąc przed upływem tego terminu. W razie nie wypowiedzenia w tym terminie obowiązują na następny kwartał z jednomiesięcznym wypowiedzeniem. Strony winny wyrazić zgodę na powyższe orzeczenie w ciągu 5 dni.

Orzeczenie podpisali ławnicy obu zainteresowanych stron, przy czym przedstawiciele robotników zastrzegli się, że orzeczenie nie uwzględnia w dostatecznej mierze żądań co do ogólnej podwyżki płac i wyrównania płac w poszczególnych rewirach.

Ławnicy ze strony pracodawców natomiast podpisali orzeczenie z tym zastrzeżeniem, że nie uwzględnia ono żądań pracodawców i nakłada na przemysł duże obciążenia.

ABC sportowe

Zawody pływackie „A B C“

Wszyscy uczestnicy naszych kursów pływackich powinni wziąć w nich udział

Jak już podaliśmy w poprzednim numerze organizujemy w niedzielę w porozumieniu z Akademickim Związkiem Sportowym zawody pływackie dla uczestników kursów pływackich „ABC".

Wszyscy uczestnicy naszych kursów powinni znaleźć się więc w niedzielę na starcie, by zdać egzamin z umiejętności pływania. Cały szereg praktycznych nagród oczekuje zwycięzców.

Na szereg zapytań informujemy uczestników naszych kursów, że ze względu na trwające ciepło, woda ma wysoką temperaturę i doskonale nadaje się do kąpieli, wszelkie więc obawy o przeziębienie i zimno są całkowicie bezpodstawne.

Zawody odbędą się w 4 konkurencjach, a mianowicie:

20 metrów pań dla początkujących.

50 m. pań dla wprawnych.

50 m. panów dla początkujących.

100 m. panów dla wprawnych.

Zawody odbędą się na pływalni AZS w parku Paderewskiego w niedzielę, 5 września, o godz. 12. Zapisy i informacje w sekretariacie AZS na pływalni.

Dwa nowe rekordy świata

Znakomita pływaczka duńska, Ragnhild Hveger, posiadaczka 8 rekordów świata, ustanowiła dwa nowe maksymalne wyniki światowe.

440 yardów — 5:14 min. (styl dowolny). Poprzedni rekord należał do Holenderki Wagner i wynosił 5:22 min.

500 yardów — 5:57,9 min. (styl dowolny). Poprzedni rekord należał również do Holenderki Wagner i wynosił 6:09,8 min.

Wypowiedzenie umów zbiorowych

POZNAŃ, 1. 9. Związki Zawodowe: Zjednoczenie Zawodowe Polskie, ZZZ, Związki Klasowe, Chrześcijańskie Związki Zawodowe i „Praca Polska“ postanowiły wypowiedzieć z dniem 1 października obowiązującą umowę zbiorową, regulującą warunki pracy i płacy w przemyśle metalowym, spożywczym, chemicznym i handlu. Powyższa umowa zbiorowa została zawarta przez wyżej wymienione 5 związków zawodowych ze Związkiem Pracodawców. Związki Zawodowe domagają się w nowej umowie podwyższenia zarobków o 15% oraz uregulowania szeregu zagadnień, które wyłoniły się w czasie obowiązywania dotychczasowej umowy.

Kary... kary

Zarząd WOZA zawiesił naszego zapaśnika olimpijczyka, Ślązaka na okres 1 roku, poczynając od dnia 18 sierpnia br.

Ta surowa kara spotkała Ślązaka za niesubordynację.

Ciągnienie dolarówki

Zamieszczamy poniżej zakończenie podanego wczoraj ciągnienia dolarówki. Wygrane po 100 dolarów:

1356550 611298 1101942 418798 10226 53332, 54016, 81786, 114693, 280234, 303355, 307899, 319751, 338194, 356505 426850, 450232, 487787, 525821, 568412 584185, 630201, 650942, 700873, 711271 732821, 739456, 764630, 768481, 813460 997704, 1010391, 1012788, 1029550, 1036565, 1049237, 1053515, 1089266, 1098306, 1098484, 1155627, 1237457, 1264627, 1267091, 1303051, 1309412, 1322031, 1343550, 1352986, 1383905, 1471674, 1485954, 1492264.

Dramatyczny pościg za bandytami

Opryszek zabił przechodnia i ranił policjanta

KRAKÓW, 1. 9. Ulice: Lubicz, Radziwiłłowska, Kopernika i Potockiego w Krakowie, znajdujące się w pobliżu dworca głównego, we wtorek około godz. 20-ej były świadkami dramatycznego pościgu policji za uciekającymi bandytami.

W świetle przeprowadzonego dochodzenia wypadek miał przebieg następujący: Na rogu ul. Kopernika i Potockiego, czterech bandytów napadło na starca prowadzącego psa. Zarzucili oni starcowi pętle na szyję, ale w czasie szamotania pies stanął w obronie swego pana, alarmując sąsiadów. Spłoszeni bandyci poczęli uciekać w planty wzdłuż ul. Potockiego, ostrzeliwując się. Pobiegli za nimi znajdujący się w pobliżu posterunkowi i wywiadowcy.

Trzech bandytów zdołało zbiec, a jeden z nich począł uciekać w kierunku hotelu Europejskiego ulicą Lubicz. Tam jeden z przechodniów zastąpił mu drogę, jednak opryszek zastrzelił go, trafiając w szyję i serce.

Drugi bandyta uciekał ul. Radziwiłłowską, a następnie Pańską do ul. Potockiego w kierunku poczty. Nie mógł on uciekać szybko, ponieważ jeszcze na ul. Pańskiej został trafiony przez pościg w nogę. Zdołał on jednak postrzelić jednego ze ścigających go policjantów, a następnie wyczerpany upadł i został schwytany.

Wywiadowcy rozpoznali w nim Stanisława Żelaznego, jednego z więźniów, zbiegłych niedawno z więzienia rzeszowskiego.

Ranny policjant, Stefan Szczucki, odniósł ranę postrzałową mięśni lewego podudzia, zaś opryszek odniósł dwie rany tłuczone głowy oraz ranę postrzałową stopy.

PIĄTEK, 3 WRZEŚNIA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Orkiestra Salonowa (z Łodzi). 15.45 Wiadom. gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert solistów. 16.45 Samolotem do Palestyny — reportaż. 17.00 Koncert ork. Filharm. Warsz. (Transmisja z Ciechocinka). 17.50 Wędrówka tasiemca — pogadanka. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.20 Orkiestra Jacka Hyltona (płyty). 18.50 Pogadanka. 19.00 Koncert kameralny (z Krakowa). 19.25 Piosenki włoskie w wyk. J. Wolińskiego — tenor. 19.50 Wiadom. sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. W przerwie o godz. 20.45 Dziennik i Pogadanka. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 22.00 Recital skrzypcowy w wyk. Eugenii Umińskiej. 22.30 Pieśni nastrojowe. 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Sonaty od Scarlati'ego do Debussy'ego — V audycja (płyty). 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Zastosowanie cukru w gospodarstwie domowym — gawęda. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadom. sportowe. 22.05 „Piekiełko" — obrazek Wł. Orkana. 22.20 Muzyka lekka (płyty). 23.15 Muzyka taneczna.

SOBOTA, 4 WRZEŚNIA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 11.05 „Czego Polska oczekuje od swojej młodzieży"—Przemówienie Ministra W. R. i O. P. 11.15 Audycja dla szół: „Witamy was!". 11.40 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 „Strzeżmy wieś od pożarów" — pogadanka. 12.25 Koncert rozrywkowy. 15.45 Wiadom. gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci: „Jaś". 16.30 Bajeczki w wyk. Krakowskiego Kwartetu Schrammla. 17.00 Pieśni ludowe. 17.15 Utwory Edwarda Griega w wyk. T. Łuczaja — śpiew. Wł. Wochniaka — skrzypce. 17.50 Bohaterskie miasto Lwów — pogadanka. 18.15 Małe zespoły instrumentalne (płyty). 18.50 Pogadanka. 19.00 Recital fortepianowy Ani Polakoff. 19.40 Poadanka. 19.50 Wiadom. sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Dzieci idą do szkoły". 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka rolnicza. 21.05 Przygoda w Grinzingu — operetka w 1-ym akcie. 21.55 „Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść mówiona. 22.10 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dzienika i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.06 Koncert Orkiestry British Broadcasting Company — płyty. W przerwie Życie kulturalne stolicy. 15.25 Trio P. R. 22.00 Wiadom. sportowe. 22.05 „Rady Teofila Rzepy" — monolog. 22.20 Lekkie piosenki i melodie. 23.10 Muzyka taneczna (płyty).

Kluby śląskie

Wypowiadają posłuszeństwo

Do zawodów o mistrzostwo nie staną

KATOWICE, 1. 9. Wyłoniona na ostatnim zebraniu śląskich klubów piłkarskich (28 sierpnia b. r.) komisja, rozesłała w środę do poszczególnych klubów Śląska następujący komunikat:

1) Zgodnie z uchwałą zebrania przedstawicieli ponad 2/3 klubów i towarzystw zrzeszonych w PZPN z dnia 28. VIII. b. r., prezydium zebrania w osobach p. Jerzego Szopy, Jana Szmelczerczyka, przesłało tegoż samego dnia do zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej powzięte uchwały.

Ponieważ zarząd PZPN na posiedzeniu w dniu 30. VIII. b. r. uchwalił nie reagować na uchwały zebrania klubów śląskich, powołana do życia komisja w osobach: Jerzego Szopy, przewodniczącego, Huberta Michalskiego, sekretarza, dyr. Donerstaga, Jana Szmelczerczyka, Leona Pałki, Feliksa Szota i red. Nogaja uważa za swój obowiązek zrealizować swe uchwały.

2) Rozpisane przez komisarza śląskiego OZPN zawody o mistrzostwo śląskiego OZPN na rok 1937/38, konferencja klubów z dnia 28. VIII. b. r. uznała za nieważne, wobec tego przypomina się, że do zawodów o mistrzostwo w dniu 5. IX. b. r. kluby biorące udział w tej konferencji, oraz kluby solidaryzujące się z powziętymi uchwałami, ze swoimi drużynami NIE STANĄ.

Książka Kucharska

Przed jedną z księgarń zajechał w tych dniach elegancki automobil, z którego wysiadł starszy pan i, wszedłszy do księgarni, zażądał książki kucharskiej.

Przejrzawszy kilka wydawnictw, klient nie mógł zdecydować mimo, że ceny wahały się od kilku do kilkudziesięciu złotych za egzemplarz. Już ku zgrozie księgarza transakcja zdawała się rozchwiewać, gdy nagle młody pan, przeglądając jedno z tego rodzaju wydawnictw, krzyknął: „tę biorę" i, nie pytając o cenę, kazał ją sobie zapakować.

Księgarz był oszołomiony radością, nie stracił jednak do tego stopnia przytomności umysłu, żeby nie zapytać klienta o powód wyboru tego właśnie, a nie innego wydawnictwa.

— To bardzo jasne — rzekł klient płacąc. — Przeglądając obiady na miesiąc wrzesień zauważyłem pod datą 9-go małą uwagę: „Proszę pamiętać o pierwszym dniu ciągnienia czwartej klasy 39-ej Loterii Państwowej". A moja żona jest taka roztargniona.... że kto wie, czy przez to nie stracilibyśmy już kilkunastu tysięcy złotych.

Księgarz odprowadził klienta do drzwi i zatarł ręce

Kotowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Berlin (sprzedaż 212.97 kupno 212.11); Gdańsk 100.00; Londyn 26.31; Nowy Jork 5.29 i 3/8; Nowy Jork (kabel) 5.29,75; Paryż 19.82 Praga 18.46; Zurych 121.75 Marka niem. srebrna (sprzedaż 140.00, kupno 134.00).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 69.00, II em. 68.00; 3 proc. poż. prem. inwestycyjna seriowa I em 84,00; II em. 82.75; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 38.40 — 38.25: 8 proc. L. Z. i oblig. komun. Banku gosp. kraj. po 94.00 (w proc.); 7 proc L. Z. i oblig. komun. Banku gosp. kraj. po 83,25; 8 proc L. Z. ziemskie dolar. kwar. kupon 28.84; 5 proc. L. Z, Warszawy (1933 r,) 62.50 — 62.75;

Akcje: B. Polski 105.00 — 105.50; Lilpop 53.75; Ostrowiec 27.00: Starachowice 33.25 — 33.38 — 33.00.

Tendencja dla dewiz, pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. **Pszenica jednolita 32.00 — 32.50; żyto I standart 24.50 — 25.00;** owies I standart 22.00 — 22.50; jęczmień nowy 21.00 — 21.50; groch polny 26.00 — 27.00; **groch Victoria** 28.00 — **29.50; łubin niebieski 15.75** — 16.25; łubin żółty 16.50 — 17.00; rzepak zimowy 58.50 — 59.50; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 100.00 — 115.00; koniczyna biała bez kan. 180.00 — 195.00; mak niebieski 83.00 — 85.00; **mąka pszenna gat. I 48.00 — 51.00,** mąka pszenna gat. II 39.00 — 41.00, mąka pszenna pastewna 26.00 — 27.00, mąka żytnia **gat. I 35.00 — 37.00:** mąka żytnia razowa 27.50 — 28.50; otręby pszenne grube z przem. stand. 18.50 —19.00; otręby pszenne miałkie z przem. stand. 17.50 — 18.00; otręby żytnie z przemiału stand. 16.00 — 16.50:, makuchy lniane 24.25 — 24.75; makuchy rzepakowe.

Ogólny obrót 1601 ton, w tym żyta 586 ton. Usposobienie spokojne.

Wiadomości gospodarcze

CENY WĘDLIN W DETALU

Według notowań Międzyzwiązkowej Komisji Notowań Cen m. st. Warszawy, ceny wędlin w detalu na rynku warszawskim kształtowały się jak następuje:

boczek pieczony 3.—, boczek wędzony 2.—, boczek gotowany 2.80, baleron gotowany 4.—, baleron surowy 3.80, golonka od szynki 3.50. goloneczki wędzone 1.60, kiełbasa krakowska 3.50. kiełbasa zwyczajna 2.20, kiełbasa serdelowa i pasztet. 2.50. kiełbasa polędwicowa 4.—, kiełbasa myśliwska 4.—, kiełbasa sucha 4.20, kiełbasa krakowska sucha 4.80. kiełbasa jałowcowa litewska 3.50, kiełbasa litewska 2.80, polędwica i zylc gotowany 5.50. polędwica łososiowa 6.—, parówki 4.—, pieczeń wołowa 5.—, pieczeń cielęca 6.—, rolada ozorowa 4.—, rolada z prosięciem 5.—, szynka gotowana 5.50, serdelki 3.50, schab surowy 2.40, schab pieczony 5.50, smalec biały 2.30. sadło świeże i solone 2.—, słonina 1.80, słonina wędzona 2.80, słonina węgierska 2.80, salami suche 7.—, kiełbasa surowa 2.20.

CENY NABIAŁU

Według notowań Międzyzwiązkowej Komisji Notowań Cen m. st. Warszawy, ceny nabiału w detalu na rynku warszawskim kształtowały się następująco:

masło wyb. 1 gat. w blok. 3.10 — 3.55, masło solone 2.70 — 3.00, masło osełkowe 2.60 — 3.00, mleko surowe pełne na miarę 0.25 — 0.30, mleko surowe pełne but. 0.30 — 0.35, mleko surowe pełne but. 0.16 — 0.18, śmietana zwykła 1.30 — 1.70, śmietana kremowa 1.50 — 1.80, jaja świeże gwarantowane kopa 4.40, jaja świeże gwarantowane 1 kg. 1.45 — 1.60, ser biały twarogowy chudy 0.80 —L., ser biały wiejski pełny 1.30 — 1.50, ser biały kremowy 1.60 — 2.00, ser biały łowicki 1.30 — 1.60, ser śmietankowy pełny 1.60 — 2.—, ser litewski I gat. 1.90—2.40, ser litewski II gat. 1.50 — 1.90, ser szwajcarski krajowy 2.00 — 2.50. ser szwajcarski ementalski 3.10—3.80, ser tylżycki I gat. krajowy 1.90—2.30. ser holenderski 2.00 — 2.50, ser trapistów 1.80 — 2.30.

JACEK BREZINA 5)

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

POWIEŚĆ

— O siódmej dwadzieścia przyszedł do mnie niejaki pan Sęk. (Nie przerywaj, zaraz wyjaśnię ci, kto to taki), prosząc bym nadał mu ważną depeszę. Już miałem to zrobić, gdy zameldowano mi, że jakiś chłopak, z polecenia Ahmeda, czeka na mnie przed wartownią. Sądząc, że to jakaś ważna sprawa, przeprosiłem na chwilę Sęka i pozostawiłem go w przyległym do stacji nadawczej pokoju. Chłopak wyjaśnił mi, że Ahmed czeka w restauracji i chce się natychmiast ze mną widzieć w nie cierpiącej zwłoki sprawie. Nie przeczuwając nic złego pobiegłem tam zaraz, zapomniawszy zupełnie o gościu. W restauracji Ahmeda nie zastałem i powiedziano mi, że w ogóle tego wieczoru nie widziano go tam. Chłopiec, który przyniósł mi tę fałszywą wiadomość, ulotnił się tym czasem. Wściekły, nie rozumiejąc, co się mogło stać, wróciłem na stację. Sęk siedział spokojnie w pokoju przeglądając programy radiowe. Przeprosiłem go za zwłokę i natychmiast nadałem jego depeszę. Biła wtedy siódma czterdzieści!

— To wszytko?

— Tak.

— Do kogo depeszował?

— „Service des antiquités, Beyreuth. Ślady znalazłem. Robotę rozpoczynam niedługo". Pamiętam dokładnie treść depeszy. Te „ślady" zastanowiły mnie, choć nic nie podejrzewałem.

— „Ser ice des antiquités, Beyrouth. Ślady znalazłem. Ro-

— Kto to taki ten Sęk?

— Właśnie o tym chciałem ci powiedzieć. Jest archeologiem. Otrzymał pozwolenie od władz na poszukiwania archeologiczne w okolicach Abou-Kemalu. Twierdzi, że było tu niegdyś stare rzymskie czy inne jakieś osiedle i pragnie je znaleźć!

— Tego by jeszcze brakowało! — Zerwała się gwałtownie nie panując nad zdenerwowaniem. — Trzeba natychmiast dać znać do Bejruta, żeby cofnęli mu to pozwolenie.

— Słuchaj, nie ma sensu — uspakajał ją. — Nie mamy podstaw do takiego żądania. Mógłabyś tylko ściągnąć na nas niepotrzebne podejrzenia. Trzeba gościa pilnować i uważać na każdy jego krok. Znalazł jakieś ślady, świetnie. Trzeba sprawdzić, jakie i gdzie.

— Chcesz go pilnować, to czemuś go wczoraj nie upilnował?

Była wściekła. Ręce jej nie mogły znaleźć spoczynku, wzrok rzucał błyskawice. Sierżant jednak nie zdawał się przejmować tym wszystkim. Panią d'Anduston znał bardzo dobrze.

— Habib! — krzyknęła w stronę Murzynów.

— Ya sitt (Pani?) — Długa, czarna postać schyliła się w niskim ukłonie.

— Pojedziesz natychmiast do miasta. Odnajdziesz tam niejakiego Sęka, Europejczyka. Będziesz go śledził i o wszystkim, co robi, donosił tutaj! Rozumiesz?

— Naam ya sitt (tak Pani), rozumiem! — Zniknął uradowany, że może się ulotnić z naładowanego elektrycznością domu.

— Trzeba działać szybko. Właściwie najlepiej byłoby tego archeologa po prostu usunąć z drogi. W nocy... wypadek... bandyta — skandowała powoli patrząc badawczo w twarz Fehera. — Nóż pod żebro i spokój. Zobaczymy jeszcze!

Chwilę panowało na werandzie milczenie.

— A cóż ten twój Anglik?

— Śpi, — przypomniała sobie coś i klasnęła w dłonie. Przywołany sługa skłonił się w pas przed swą panią.

— Przynieś mi zaraz marynarkę tego pana, co ze mną przyjechał. Tylko uważaj, byś go nie zbudził. Gdyby nie spał już, to powiedz, że do oczyszczenia bierzesz.

Czarny znikł za oszklonymi drzwiami wiodącymi do wnętrza domu. Po chwili był już z powrotem.

Pani d'Anduston przejrzała portfel i papiery znajdujące się w kieszeniach.

— W porządku. Tom Draws, agent handlowy domu „James Cnown & Cie" w Londynie. Towarzystwo handlujące bawełną — uzupełniła.

— Walizy jakieś miał? — spytał sierżant.

— Jedną. Smoking, szczotka do zębów i kupa książek traktujących o handlu na Wschodzie. Poza tym listy od znajomych i próbki towarów. Nie trzeba się bać takich typów.

Spojrzał na nią z pod swych krzaczastych brwi i wzruszył ramionami. Był nieco odmiennego zdania. Z tego co zauważył, wywnioskował, że Anglik może nie jest niebezpieczny dla pani d'Anduston jako dla kobiety interesów, ale jest za to niebezpieczny jako dla kobiety między trzydziestym a trzydziestym piątym rokiem życia. — Zawsze obcy i uważać nie zaszkodzi. Nie trzymałbym go tutaj w domu — mruknął.

Wypieki wystąpiły jej na twarz.

— Milcz! Kto tu rządzi? Uratował mnie z ciężkiej opresji, więc będzie tu u mnie mieszkał dopóty, dopóki się nie wyleczy.

Sierżant nic nie odpowiedział. Gwałtowne wybuchy kochanki uważał za zło konieczne. Zresztą sam miał podobną naturę i jeżeli teraz nie wybuchł, to jedynie z tego względu, że jednak sprawa napadu i tajemniczego telegramu bardziej go intrygowała, niżby się na pozór zdawało.

Za to pani d'Anduston na wspomnienie blond czupryny i niebieskich oczów „intruza" uspokoiła się natychmiast. Usiadła leniwie na poręczy fotelu i zapaliła papierosa:

(D. c. n.).

to jest tak

PRZYSPOSOBIENIE ZAWODOWE

Nowy rok szkolny zaczyna się pod znakiem zapytania. Nie wiadomo jakie podręczniki, jakie programy — wszystko zawieszone w powietrzu. Najgorzej jest jednak ze szkolnictwem zawodowym. — Wykształcenie zawodowe to bodajże najbardziej zaniedbana dziedzina naszego szkolnictwa.

Ostatnie reformy wprowadziły tylko większą dezorganizację. Projektowano swego czasu stworzenie ogromnej ilości szkół zawodowych i zróżniczkowania na 80 typów. Obecnie w szkołach rzemieślniczych większość kandydatów nie może się dostać. Pierwszeństwo mają synowie wojskowych, a co mają robić dzieci rzemieślników?

O doktryneryzmie świadczy fakt, że majstrów wykładających najprostszych przedmiotów technicznych uczono na kursach... psychologii Baleya.

W sferach rzemieślniczych mówi się wyraźnie, że jak tak dalej pójdzie, to za kilka lat zabraknie fachowych rzemieślników.

A przecie szkolnictwo zawodowe odgrywa olbrzymią rolę w naszym życiu społecznym i gospodarczym.

Ma przysposobić wykwalifikowanych fachowców, którzyby umieli udoskonalić polskie rękodzieło, ma zapobiec tworzeniu się inteligentów bez fachu, tylko z ogólnym wykształceniem, odegrywać pośrednią rolę przy wewnętrznej emigracji nadwyżki ludności ze wsi do miast.

Aby zmienić ten groźny dzisiaj stan, muszą ustąpić doktrynerzy, planujący przy zielonym stoliku — o szkolnictwie polskim, muszą decydować ludzie, którzy wiedzą jakie zadanie ma spełnić przysposobienie zawodowe w życiu Narodu.

KAMPANIA ANTYPOLSKA W NIEMCZECH

W „gorącej" atmosferze tegorocznego lata zebrało się również szereg zajść i zarządzeń hitlerowskich, skierowanych przeciwko Polakom w Niemczech i brutalnie zakłócających błogą „idyllę" polsko - niemiecką. Łączą się one zresztą i z niesłychanymi antypolskimi zarządzeniami Senatu gdańskiego: polityka Gdańska od dawna jest już bowiem podporządkowana i ujednolicona z polityką Berlina.

W odpowiedzi na tę antypolską kampanię w Niemczech narzuca się uczuciowo zastosowanie represji w stosunku do Niemców, mieszkających w Polsce. Okazji i możliwości znalazłoby się wbród, tymbardziej na tle daleko idących swobód i przywilejów, jakimi się mniejszość niemiecka w Polsce cieszy.

Metoda represji jest bronią, którą zastosować należy stanowczo wówczas, jeżeli inne — stojące chyba do dyspozycji rządu polskiego — środki zawiodą. A mamy nadzieję, że stanowcze i zdecydowane postawienie sprawy wobec Berlina, — okaże się na początek skuteczne i zapewni naszym rodakom w Niemczech odpowienie zadośćuczynienie.

Początek roku szkolnego

Anno Domini 1936

Tak to było akurat rok temu. Jeszcze żywe były wspomnienia wakacji, jeszcze w oczach stały obrazy ze wsi, a tu już o horrendalnie wczesnej godzinie budzą człowieka:

— Janek! Do szkoły!

Trudno, siła wyższa, trzeba wstawać. Zresztą ten pierwszy dzień, jak zwykle, nie był groźny. Żadna dwója jeszcze nie groziła, nie trzeba było myśleć po drodze do szkoły, co tam jeszcze zostało do „ściągnięcia" na pauzie.

W szkole zbiórka przed wymarszem do kościoła. Tłok, hałas, powitania, wspomnienia wakacyjne i układy o miejsca w klasie — to treść pierwszego dnia „zajęć".

A po kościele spacer w Aleje i odnawianie zeszłorocznych znajomości z „Nowika" i Alej.

Chociaż nie, w zeszłym roku już nie byłem na „Nowiku", i w tym roku nie pójdę — zrobiłem się „frajer" — „Nowik" to tylko dla „lepszych gości".

Muszę się dziś wyspowiadać moim kompanom z wagarów dlaczego tak nagle opuściłem ich „ferajnę".

A było to tak:

Jeszcze w budzie złapałem miejsce koło Jurka „Drążka", czy „laseczki" albo „kijka", jak go przezywano, gdyż Pan Bóg miarę na niego zgubił. Jurek jak wiecie był „fajny" chłop i dobrze umiał łacinę i „matmę" — a ja jakoś nie bardzo, podpora więc była pewna, „murowana". Jurek podpowiadał „pirsza klasa", a zawsze pierwej dawał ściągaczki, potym robił sobie zadanie.

Żeby więc go zjednać sobie, chciałem z nim pójść na „Nowika i poznać go z „kobitą", z tą panną Marysią od Platerki, do której wzdychała wtedy nasza cała klasa. Ale stało się inaczej. Doszliśmy razem do Książęcej, a tu Jurek mi mówi:

— Słuchaj, Janek, chodź ze mną, to pokażę ci coś, co jest więcej warte zachodu, niż twoja panna Marysia.

Nie bardzo wprawdzie wierzyłem, żeby Jurek miał „coś" ciekawego do pokazania, ale poszedłem. Zeszliśmy na dół, aż nad samą Wisłę. Tam Jurek zaprowadził mnie do swojej jak mówił „meliny". Mały, odrapany pokoik na poddaszu brudnej kamienicy na ul. Szarej. Jurek pochodził ze wsi i mieszkał sam, utrzymując się z korek — to też i z tego nie zbyt wykwintnego, ale własnego locum był dumny.

Gdyśmy weszli podniosło się na nasze powitanie czterech młodych chłopców. Byli to, jak się dowiedziałem, robotnicy bez pracy. Nie mieli co ze sobą zrobić, wystawanie przed urzędem pośrednictwa pracy nie dawało rezultatów, włóczenie się po ulicach już im zbrzydło. Jurek poznał ich przypadkowo w swoich wędrówkach na korki. Postanowił założyć „klub". Miał trochę książek i gazet — dawał więc im do czytania, a kiedy wrócił ze szkoły czekali zawsze na niego, aby im wyjaśnił to, czego nie zrozumieli czytając książki. Tak się zaczął ich „klub", a wkrótce Jurek na całe Powiśle był popularny. Lubił o tym mówić, to też chętnie opowiadał o tej pracy, o ludziach Powiśla, o ich nędzy, o głodzie, o bezrobociu, o wyzysku żydowskich kapitalistów.

Od tego dnia nie byłem już na „Nowiku", za to chodziłem bardzo często w dół, do Wisły, do Jurkowego „Klubu Polskich Robotników". Taki był początek zeszłego roku szkolnego, w tym roku zaraz po nabożeństwie walę jak w dym na Powiśle do swych starych kolegów.

Dlatego już nie chodzę z „ferajną" po „Nowiku". Może to, do djabła, sentymentalne, ale zupełnie prawdziwe.

Jan Wybraniecki.
ucz. kl. VIII.

Polemika

Fałszywa gra P. P. S.

„Polonia" w artykule p. t. „Fałszywa gra" zamieszcza następujące uwagi o zachowaniu się PPS w sprawie strajku chłopskiego:

Demonstracyjny strajk powszechny w Krakowie, gdzie PPS odegrała bardzo ważną rolę, był powszechnie w Polsce zrozumiany jako zamanifestowanie sympatii i poparcia dla strajku chłopskiego. Ale...

Ale jednocześnie do p. wojewody lwowskiego, dr. Biłyka zgłosiła się delegacja miejscowej PPS z prośbą, aby p. wojewoda przeciwstawił się energicznie zwyżce cen żywności. Akurat właśnie okres strajku chłopskiego wybrali sobie panowie delegaci PPS, aby porozmawiać z p. wojewodą na temat cen artykułów żywnościowych. Każde dziecko wie doskonale, że jak jest strajk chłopski, to musi w tym okresie nastąpić przejściowa kilkudniowa zwyżka cen artykułów żywnościowych. — Dlatego też nikt nie może inaczej zrozumieć wystąpienia wspomnianej delegacji socjalistycznej do p. wojewody lwowskiego, niż jako wyraźną demonstrację przeciwko strajkowi chłopskiemu. Albowiem postulat delegacji w języku praktycznym znaczy i może znaczyć tylko to jedno: panie wojewodo, dołóż starań, aby strajk chłopski zlikwidować jak najprędzej, aby artykuły żywnościowe w naszym mieście spadły w cenie".

Tak, dużo „fałszywej gry" było w ostatnich wypadkach. Zarzut ten może być postawiony nie tylko P. P. S.

„Czas" o sprawie Mazurów

Byliśmy dotychczas niemal jedynym pismem, które wskazywało na konieczność wysunięcia właściwych konsekwencyj w stosunku do braci Mazurów. Obecnie tę sprawę porusza „Czas":

To zakłamanie Mazurów i ta maskarada budzić musi nie tylko największy niesmak, ale i niepokojące refleksje natury zarówno moralnej jak i fiskalnej!

Jakto? Zawołać może obecnie każdy obywatel płacący podatki: czy godności społeczne chronią przed ujawnieniem przestępstwa? Czy też nakładają tym większą odpowiedzialność! Jakto? Jeśli ktoś zarabiający na społeczeństwie o wiele za wielkie pieniądze, przyjdzie i rzucić może na stół skarbowy milionowe sumy — to wolny ma być od podejrzeń, to może ogłaszać publicznie, że przestępstwa nie było — to wobec niego stosuje się inną procedurę?

Co na to powiedzieć mają uczciwi, lecz ze względu na różne trudności choćby natury kryzysowej (kryzysu ryż w Polsce nie przechodził) zalegający z podatkami płatnicy, którym egzekutor zlicytował warsztat pracy, lub na wsi zabrał przedostatnią krowę?

A zważmy dalej punkt widzenia ściśle skarbowy. Mamy poważne wątpliwości czy zastosowanie postępowania jak w wypadku Mazurów przyczyni się do podniesienia moralności podatkowej? Nawet ściągnięcie tak wysokiej grzywny jak 2 i pół miliona złotych wydaje się nam w końcowym efekcie bardzo wątpliwym dla Skarbu interesem. Przecież w wielu głowach różnych spekulantów w Polsce sposób załatwiania nadużyć Mazurów musi stać się niejako usprawiedliwieniem ich własnych nadużyć, może dać uzasadnioną nadzieję, że dorabiając się nieuczciwym sposobem przez szereg lat bezkarnie — nawet w wypadku wykrycia nadużyć będzie można się okupić i uratować nie tylko interesy, ale i honor i szacunek.

Nie! Sprawa Mazurów złą rzeczy koleją się potoczyła i z każdego względu obrażać musi poczucie moralności, pomijając już fakt, że w dzisiejszych trudnych czasach jest również nad wyraz smutną i gorszącą. Właśnie w świetle faktu, że Mazurowie dorobili się na społeczeństwie polskim, dzięki przemożnym poparciom i monopolom różnego rodzaju — wielomilionowych fortun i że niezasłużenie zażywali dobrego imienia i wielu godności społecznych.

Dlatego też w oczach opinii polskiej sprawa Mazurów, jeśli nie ma wywołać przykrych odgłosów, jeśli nie ma być cytowaną jako symbol wszechmożności bogaczy i ustosunkowanych — nie może zakończyć się tylko na zapłaceniu przez nich 2 i pół miliona złotych grzywny.

KOLCE BEZ RÓŻ

ŻYDZI SIĘ PCHAJĄ

W szkołach zawodowych wzrasta ciągle liczba żydów. Oto gdy w roku 1926—27 było ich w państwowych szkołach zawodowych 897 to do roku 1934—35 liczba ich wzrosła do 1181. Ciekawe, że w szkołach rolniczych nie było ich wcale, a oto w roku 1934—35 już 21.

Natomiast gorzej jest z zawodowymi szkołami samorządowymi, gdyż tam ilość żydów wzrosła więcej niż trzykrotnie (w okresie 1926—1934 r.), bo z 85 żydów aż do 259.

GOSPODARNY NARÓD

W jednej ze szkół pyta nauczycielka uczennice jaki kraj w Europie najbardziej się im podoba. Jedna z uczennic mówi, że Niemcy są najgospodarniejszym narodem świata. A na to nauczycielka: „Tak masz słuszność, ale to było dawniej, kiedy jeszcze żydzi w Niemczech mieszkali — ale teraz tam panuje straszny głód".

MIN. PONIATOWSKI PÓŁTOREJ GODZINY W CUKIERNI

„Dziennik Ludowy" pisze:

Zjazd gospodarczo - rolniczy województwa poleskiego w Pińsku został b. niechlujnie zorganizowany. Według zaproszeń zjazd był zwołany na godz. 12, a rozpoczął się o godz. 13 min. 45. Min. Poniatowski, który wziął udział w zjeździe, przybył jak zwykle punktualnie i musiał przez półtorej godziny czekać w cukierni.

Nie ma to, jak punktualność.

Czego można się nauczyć — w nagrodę

za udział w konkursie pod hasłem „wyszkolenie zawodowe dla Czytelników „A B C"?

Nasza wczorajsza zapowiedź nowego, wielkiego konkursu pod hasłem „Wyszkolenie zawodowe dla Czytelników „ABC", wywołała wśród naszych Czytelników żywe zainteresowanie i otrzymaliśmy szereg telefonów z zapytaniami, kto może w konkursie uczestniczyć, w jaki sposób ma się wykazać, że jest naszym Czytelnikiem i jaki program nauczania posiadają kursy techniczno - kreślarskie, stanowiące nagrodę w naszym konkursie.

Odpowiadając tym wszystkim zainteresowanym, wyjaśniamy, iż w konkursie może brać udział tylko:

a) Czytelnik „ABC", który poprostu przez zainteresowanie się naszym konkursem wykazuje, że „ABC" czyta:

b) Polak i chrześcijanin;

3) Absolwent przynajmniej 7 klas szkoły powszechnej. Przyczym zaznaczamy, iż słuchaczami kursów są także osoby mające wykształcenie 6-ciu klas szkoły średniej, a nawet wyższe.

d) Znajdujący się w trudnych warunkach materialnych, którego stan rodzinny nie pozwala na samodzielne kształcenie.

Jeżeli chodzi o program kursów techniczno - kreślarskich, to jak już wczoraj komunikowaliśmy, obejmie on trzy wydziały: maszynowy, budowlany, mierniczo - drogowy, a wybór odpowiedniego wydziału pozostawiamy całkowicie od uznania zwycięzcom konkursu.

Na kursie ogólnym każdego z wydziałów wykładane są: technika kreślenia, algebra, geometria techniczna, geometria wykreślna, przyrządy rachunkowe i kaligrafia techniczna.

Na kursie specjalnym wydziału maszynowego wykładane są: zasady obliczeń konstrukcji maszynowych, rysunki maszynowe, maszynoznawstwo ogólne, części maszyn.

Na wydziale budowlanym: rysunki budowlane, budownictwo ogólne, zasady projektowania, zasady statyki budowlanej, ustawodawstwo budowlane.

Na wydziale mierniczo - drogowym: rysunki miernicze i drogowe, miernictwo i drogi.

Bliższe szczegóły co do programu nauki na każdym z tych wydziałów. Czytelnicy nasi mogą otrzymać w oddziale miejskim redakcji „ABC" al. Jerozolimskie 3a w godzinach 16.30—19.30.

Przypominamy, że komitet konkursowy już przyjmuje zgłoszenia do konkursu pod hasłem: „Wyszkolenie zawodowe dla Czytelników „ABC" i w odpowiednio zaznaczonej kopercie należy przesłać tylko:

1) odpisy własnoręczne posiadanych świadectw szkolnych,

2) własnoręczny, krótki życiorys, wraz z podaniem stanu rodzinnego i majątkowego.

Jako nagrody oczekują trzy bezpłatne uczestnictwa w kursie, pięć miejsc na kursach ze zniżką 50-procentową od obowiązującej sumy zł. 180, dziesięć miejsc ze zniżką zł. 50, a wszyscy zakwalifikowani przez komitet konkursowy otrzymują 30-złotową ulgę w opłatach za kurs.

Pod ostrym kątem

Czas do szkoły

Zawsze 3 września budzę się o godz. 7 rano i nawpół jeszcze śpiący wstaję z łóżka, by ubrać się i iść do szkoły, bo niestety dziwnie głupi zwyczaj postanawia, że jest dwa miesiące wakacji dziesięć nauki. Dlaczego nie odwrotnie?

I dopiero po chwili przytomnieję i zdaję sobie sprawę, że to przecież już parę latek po maturze sztuknęło. Ano trudno jedenaście lat spędzonych na gruntownych studiach w niejednym gimnazjum zrobiło swoje.

Z tymi gimnazjami to też miałem pecha. Jak coś zbito lub zrobiono to zaraz na mnie. I w ten sposób rodzice więcej przesiedzieli w szkole niż ja, zato w domu... et lepiej nie mówić.

Ale żeby wylecieć z budy przez mały orzeszek — to sami przyznacie — gruba niesprawiedliwość.

A było to tak: studiowałem właśnie w jednym z miast na prowincji. Matematyk, wbrew zwyczajowi, nie był mały i zasuszony, a wprost przeciwnie 90 kilo żywej wagi z dużym kufrem na przodzie (tam gdzie inni mają brzuch). Na wysokiej katedrze z trzema stopniami stało krzesło. Otóż raz podłożyłem łupinkę pod nogę krzesła. Matematyk usiadł, rozległ się trzask, Boże jak on ślicznie skoczył... Chyba z pięć metrów. Cóż kiedy tam nieznali się na żartach.

Albo znowu...

Mieliśmy bardzo ładny zwyczaj, po dzwonku, bawić się w klasie mokrą ścierką do wycierania tablicy. facet trafiony takim pociskiem strasznie śmiesznie wyglądał. Pamiętam złapałem raz ścierkę skręciłem i rzuciłem przez całą salę w jakiegoś kowala pod drzwiami. Mokra szmata furcząc przecinała powietrze. Gdy wtem nagle weszła do klasy nauczycielka („prukwa" — ta od francuskiego) rozległo się głośne plaśnięcie mokrej szmaty lądującej na policzku, a ja... dobrowolnie przeniosłem się do innej szkoły.

A z nauką nie zawsze też bywało najlepiej. „Uczeń bez dwójki to jak żołnierz bez karabina" mówi przysłowie. Ja byłem bardzo dobrym żołnierzem i miałem nieraz cały arsenał.

A potem?

Różnie tam bywało. W starszych klasach zaczęła się ciężka, nieubłagana walka (galówki, „wychowanie państwowe") i wreszcie cudna chwila gdy odbierałem maturę. w klapie mieczyk z literami O. W. P.

Dziś przyjmijcie od B. Rezy, starego weterana „sztuby" serdeczne życzenia aby ten nowy rok szkolny i te następne przebiegły wam jaknajprzyjemniej i jaknajszybciej i byście jaknajprędzej stanęli w szeregu razem z nami walcząc o Wielką Polską. B. REZA.

S. p. Paweł Żółkowski

Przed tygodniem zmarł w Warszawie w wieku lat 45 ś. p. Paweł Żółkowski, urzędnik dyr. wodociągów i kanalizacji. Śmierć została go na codziennym posterunku, przy pracy.

W r. 1918 jako student wstąpił do wojska polskiego i całą kampanię wojenną odbył w szeregach 1 p. ułanów krechowieckich. Był odznaczony „Krzyżem walecznych" i „Odznaką Orląt".

Od lat wczesnej młodości brał czynny udział w życiu społecznym i politycznym. Jako student Politechniki Warszawskiej pracował w Narodowym Zjednoczeniu Młodzieży Akademickiej i Młodzieży Wszechpolskiej biorąc udział we władzach tych organizacji. Jednocześnie był jednym z założycieli korporacji „Jagiellonia" na terenie warszawskim i w ten sposób jednym z pionierów idei korporacyjnej. Do ostatnich chwil, jako filister korporacji „Jagielonia", brał czynny udział w życiu tej korporacji. Za zasługi na tym polu otrzymał „złotą odznakę korporacyjną".

W latach późniejszych brał żywy udział w sprawach Obozu Wielkiej Polski.

W zmarłym tracimy członka kryształowego, gorącego wyznawcę idei narodowej.

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Atmosfera wychowania

(Dokończenie ze str. 1-ej)

przyczyn — objęcie wzrokiem życia narodowego.

Skoro uczeń pozna tylko pewne wartości bez zrozumienia ich celu życiowego wówczas zostaje bez steru, jeśli jednak system nauczania jest taki, że przez kolejne poznawanie przedmiotów, przez poglądowe przedstawienia daje wreszcie obraz całości życia narodowego — wówczas uczeń wie jakie go zadania czekają wobec Narodu i umie je spełnić. Szkoła dając Narodowi pokolenie świadome swych obiwązków spełnia wówczas swe zadanie wobec Narodu.

Jednak szkoła wychowuje właściwie wyłącznie przez wykształcenie przez naukę. Pełne wychowanie będzie tylko wtedy jeśli równocześnie będą wychowywać Kościół i rodzina i organizacja młodzieży. Między tym czynnikiem musi być harmonijne współdziałanie. Dziś, niestety, jest dysharmonia.

Jeśli zdołamy, pomimo trudności, stworzyć w szkole atmosferę wychowującą w zrozumieniu wartości życia narodowego i zespolić jej działanie z pracą wychowawczą Kościoła i rodziny wówczas można będzie mówić o wychowaniu pełnego Polaka, który dobrze spełni swe obowiązki.

J. W.

Między nożycami

„FALANGA"

Krzyczą: — „Naczelny organ do walki z żydami!"
Krzyczą: — „Do Wielkiej Polski przez przełom narodowy!"
A w gruncie rzeczy — (mówiąc między nami) — organ młodzieży ozonowej.

IPO.

Rodzina i szkoła

Zamiast współdziałać, przeszkadzają sobie wzajemnie

Czy „pani" mówi głupstwa?

Czy nie chciałbyś, mój drogi, teraz kiedy jest jeszcze ciepło, żebyśmy się wybrali wieczorem z dzieciakami do państwa Stefanów na Grochów. Tam jest zupełnie jak na wsi — mówi pani domu do małżonka.

Ależ naturalnie, możebyśmy się zdecydowali od razu na poniedziałek. Wrócę wcześniej z biura.

W poniedziałek nie mogę — przerywa przysłuchujący się rozmowie synek — mamy zbiórkę w szkole.

To może we wtorek?

We wtorek wychowanie fizyczne, muszę być po południu na boisku.

A środa?

Plan jest tak ułożony, że na czwartek same trudne lekcje, będę musiał i tak do północy kuć się zadanych lekcyj.

I tak dalej do końca tygodnia. Zawsze szkoła zajmuje popołudnia. Wybrać się gdzieś z rodziną jest naprawdę bardzo trudno, cóż dopiero jak uczy się kilkoro dzieci.

Albo taki obrazek z życia rodzinnego:

Mamo — pyta synek — czy ten Św. Stanisław, był naprawdę zdrajcą i szpiegiem czeskim. To dlaczego jest święty. — Bo pan nauczyciel nam mówił...

Albo też:

Tatusiu „pan" nam mówił, że w Sowietach to dzieci najlepiej mają. — Mają takie rady uczniowskie i same o sobie decydują. Czy to prawda?

Jeszcze jeden przykład:

Tatusiu, co to jest proletariat? Bo w szkole mówili, że będzie najlepiej, jak proletariat będzie rządzić w Polsce. A wreszcie (historia autentyczna): chłopczyk 7-letni przychodzi po pierwszym dniu pobytu w szkole, pytają go jak mu się podobało, czym chciałby być, jak dorośnie. Malec mówi — żydem. Bo pani (nauczycielka żydówka) powiedziała nam, że żydzi są najmądrzejsi, wszystko umieją zrobić.

Takich smutnych przykładów możnaby podać niestety jeszcze bardzo wiele. Rodzice wobec takich faktów stają przerażeni i bezradni. Bo jakże, czy tłumaczyć, że „pani" głupstwa mówiła i osłabiać powagę nauczycielki, czy pominąć milczeniem niepokój dziecka i pozwolić na świadomie wykoszlawiające światopogląd ucznia dążenia nauczyciela z pod znaku Z. N. P.?

A nieraz z przerażeniem zaglądają rodzice do książek szkolnych swych dzieci. Opowiadania o „Srulu bohaterze", o potędze Sowietów czy przekręcone fakty z historii — to przecież znane już fakty.

WROGIE OBOZY

Jakże wobec tego układa się stosunek szkoły i rodziny? Szkoła i rodzina to — niestety jakże często — dwa wrogie obozy. Dobrze jeszcze, gdy rodzice kulturalni umieją ten stosunek tak ułożyć, żeby nie dać odczuć tego dzieciom. Przeważnie jednak dzieci spostrzegawcze i wrażliwe na takie sprawy, bacznie obserwujące swoich wychowawców, od razu wyczuwają niezgodę pomiędzy domem a szkołą. Budzi się w nich poczucie nieufności, rozpoczyna się wewnętrzna rozterka. Zaczyna się lekceważenie wszelkich autorytetów, a stąd krok do przecenienia własnej wielkości. Rezultaty wychowawcze takich stosunków są naturalnie bardzo opłakane.

DZIECI OPUSZCZONE

A przecie zgodny stosunek pomiędzy domem a szkołą ma naprawdę bardzo wielką rolę w życiu młodzieży.

Pomijam tu oddzielne, choć bardzo ważne zagadnienie gdy szkoła musi w ogóle zastąpić dom, a ściślej biorąc nie tylko zastąpić — a nawet dać pewien zastrzyk uodparniający na czas pobytu dziecka w domu. To zagadnienie, które musi rozwiązywać szkoła powszechna — też nie jest w naszym szkolnictwie odpowiednio rozumiane. Trzeba jednak podkreślić naprawdę heroiczne wysiłki niektórych nauczycieli, walczących o dusze tych najbiedniejszych dzieci. W każdym razie są to stosunki anormalne i nie można ich rozpatrywać jako przeciętne.

WSPÓŁDZIAŁANIE

W normalnym stosunku szkoły do rodziny szkoła uzupełnia wychowanie rodzinne. Rodzina i kościół dają podstawy wychowania. Kościół przez podanie dogmatów wiary — tworzy katolika, rodzina przez przekazanie tradycji narodowych, przez narodową atmosferę domu — wychowuje Polaka. Szkoła przede wszystkim daje wykształcenie. Musi powiązać swoje dążności wychowawcze z tym co dziecko otrzymało już od kościoła i rodziny, od całego otoczenia. Szkoła musi wyjaśnić przez wykształcenie przyczyny i sens spotykanych zjawisk, musi powiązać swe wychowanie z obowiązkami i celem życia jednostki, musi przygotować do stanowiska jakie jednostka ma wyznaczone w społeczeństwie — a więc do zawodu.

HARMONIA

Aby te zadania naprawdę dobrze spełnić szkoła musi harmonijnie współdziałać z rodziną.

Przez tworzenie dysonansów, przez nieprawdę wewnętrzną wychowawcy tworzy się typ wychowanka bez pionu moralnego a w lepszym wypadku rozczarowanego do życia, niezdolnego do tworzenia, młodego - starca.

Dlatego zagadnienie zgodnego współdziałania rodziny i szkoły jest niezmiernie palące. Trzeba uzgodnić tu zarówno stronę „techniczną" t. j. podział czasu dziecka pomiędzy rodzinę i szkołę jak i umożliwić porozumienie się rodziców z wychowawcami. Trzeba żeby rodzice wiedzieli czego się od ich dziecka wymaga, jakie metody wychowawcze szkoła stosuje. Rodzice muszą nieść pomoc wychowawcom a wychowawcy muszą uzupełniać pracę rodziny. Dopiero wtedy gdy wychowanie nie będzie rozbite na poszczególne odcinki — kościoła, rodziny, szkoły — ale wszystkie czynniki wychowujące będą harmonijnie współdziałać będzie można mówić o wychowaniu wartościowego członka Narodu, rozumiejącego swoje zadania i umiejącego je spełnić.

Wychowawca.

„Małe maturzystki" w Wilnie

Wspomnienia z wycieczki wakacyjnej

Moda wycieczek nie ominęła i naszej szkoły, jedziemy do Wilna.

Każda wolałaby z koleżankami, bez balastu ciała pedagogicznego, ale trudno!

Wyjazd zakłóca obecność koleżanek żydówek, które ostatecznie lokujemy do odzielnego przedziału z wychowawczynią.

Podróż nocą mija szybko.

Rano — idziemy na wczesną mszę w Ostrej Bramie.

Pomimo zmęczenia jeszcze przed śniadaniem prowadzą nas na Rossę (cmentarz). Przechodzimy przez ulicę Niemiecką, dziwiąc się, że nie nazywa się Żydowską.

Wycieczka nasza zorganizowana przez sfery pedagogiczne, pod czujnym okiem Ministerstwa, właściwie nie była zorganizowana wcale, gdyż oprowadzały nas w charakterze przewodniczek maturzystki, które często znały tak dobrze Wilno, jak my... Warszawę. Stąd powstało wiele komicznych nieporozumień naprz. nie mogłyśmy dojść co przypomina pewien dziwoląg: okazało się, że to nie jest ani Sfinks ani posąg Buddy, ale prowizoryczny pomnik Mickiewicza dłuta żyda Kuny; byłby on na miejscu na ulicy Niemieckiej, nie zaś w miejscu reprezentacyjnym.

Cela Konrada nie usprawiedliwiła naszych nadziei: połączona z czytelnią jest odarta z oczekiwanego uroku.

Nastrój próbuje robić jedna z nauczycielek, gruba żydówka, deklamując z przesadnym patosem „Improwizacje" z Dziadów.

Odpowiedzią — tłumiony śmiech.

„że też wy do niczego nie potraficie się ustosunkować poważnie!"

Idziemy zwiedzić słynny pomnik architektury gotyckiej, kościół Św. Anny, o którym Napoleon powiedział, że chciałby go przenieść do Paryża. Dobrze, że nie przeniósł.

Na Antokolu

Bezpośrednio po tym udajemy się na Antokol do kościoła Św. Piotra i Pawła, który jest kontrastem poprzedniego. Ten piękny barok z woli Paca powstały zabiera nam sporo czasu — ilość ozdób jest wprost przytłaczająca. Wieczorem korzystając z wolnego czasu używamy jazdy dorożkami na gumach, które są chlubą Wilna.

Namyślamy się czy iść do cukierni Strala, czy do Jugosławianki. Wybór wymuszony ponieważ u Strala rozsiadły się nasze cerberki na miłym rendez-vous i widocznie są przerażone ewentualnością naszego towarzystwa.

Niech się młodość wyszumi! Idziemy do Jugosławianki na rzeczywiście dobre i tanie lody z orkiestrą (cena podwójna). Przy pięknym czardaszu zapomina się, że 8-a minęła, a trzeba wracać na nocleg wagonowy na dworzec.

Wilnianie są gościnni; widząc samotne i zabłąkane w obcym mieście dzierlatki, skwapliwie proponują swą pomoc.

Dziwnym zbiegiem okoliczności każdy z tych młodych ludzi deklaruje, że właśnie również idzie w stronę dworca.

W Trokach

Miłe wrażenie zachowamy z wycieczek do Trok. Jezioro, ruiny, zaduma. Następnego dnia ruiny zamku Gedymina, po czym kilka tylko koleżanek szukających sensacji postanawia zwiedzić słynny Hades w niedawno odkrytych podziemiach kościoła Dominikanów.

Zarówno wszystkie nauczycielki, jak i większość koleżanek rezygnuje w obawie narażenia się na katar lub na palpitacje serca.

Wrażenie rzeczywiście niesamowite: oprowadza sympatyczny student matematyki, dobrze orientujący się w stanie wykopalisk.

Szczególne zainteresowanie wzbudzają w nas szczątki Ks. Ogińskiego, podobno otrutego, ze śladami przeprowadzonej ongiś sekcji zwłok.

Jest to fenomen, gdyż dotychczas nie udało się go sfotografować — klisze stają się nie czułe, podczas gdy inne przedmioty i obok stojące osoby wychodzą wyraźnie.

Podobnie dzieje się ze zwłokami pewnej mniszki, której po odkopaniu skradł ktoś obrączkę z palca. Być może w związku z tajemniczością tego zjawiska nieujawniony sprawca kradzieży, obrączkę podczas spowiedzi zwrócił.

Hades

Właściwy Hades stanowi wielki loch, w którym leżą stosy zwłok, złożone tam w różnych okresach pomorów, napadów Chowańskiego, powrotu Napoleona i t. d.

Zwłoki są przeważnie świetnie zachowane.

Informator nasz stwierdza, że ilość zwłok zmniejsza się, gdyż zarówno uczestnicy robót wykopaliskowych, jak zwiedzający zabierają sobie na pamiątkę czaszki, piszczele lub nawet całkowite zwłoki małych dzieci.

Dziwna to i „miła" mania kolekcjonerstwa.

Wracamy z Wilna pod urokiem tego pięknego miasta, niestety strasznie zażydzonego.

Nie pomaga tłumaczenie innej znów nauczycielki rozklapanej żydówki w obcisłym sportowym kostiumie, dowodzącej, że żydzi są również „ludźmi". T. zw. „sportówce" nie wierzymy. Same coś o tym wiemy: diabeł jest też upadłym aniołem, ale to nie obowiązuje do specjalnej miłości.

J. W. G.

Zapisy do szkół powszechnych od 3 — 11 b. m.

Rada szkolna m. stoł. Warszawy przypomina, że od 3 do 11 bm. kierownictwa publicznych szół powszechnych, w których znajdą się wolne miejsca, będą przyjmowały kandydatów aż do wyczerpania wolnych miejsc.

Od 16 do 18 b. m. biuro Rady Szkolnej (Sienkiewicza 14) będzie rejestrowało dzieci, które bezpośrednio nie dostały się do poszczególnych szkół. Dzieci te, w miarę wolnych miejsc, będą kierowane do szkół. Przy zapisywaniu dzieci należy przedstawiać metrykę urodzenia, a przy zapisywaniu do klas starszych — również świadectwa o dotychczasowej nauce.

5 nauczycieli żydów

przeniesiono z Chełma

(w) Ze szkolnictwa chełmskiego zabrano następujących nauczycieli - żydów: dyr. szkoły rzemieślniczej żyd — Jakubowicz i również żyd (te nazwiska...!) — Pollak.

Z gim. Czarnieckiego usunięto: Solbarównę, Tenenbaumową i Fiselhaut (zostały jeszcze dwie żydówki: Heimanówna i Warzewska (?).

Opinia społeczeństwa chrześcijańskiego i narodowego domaga się usunięcia tych żydówek jak również dyr. Lipskiego, Jaworskiego i Czapelskiego — godnych przedstawicieli pewnej, znanej grupy „ideowej".

WRZESIEŃ

3

PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4—50	18—21
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
3—1	17—12
Dł. dnia	Ubyło
13—31	3—15

Dziś św. Szymona
Jutro św. Rozalii

TEATRY

TEATR WIELKI: W czwartek premiera operetki „Słońce w Meksyku".

TEATR NARODOWY: „Sługa Jego Lordowskiej Mości" Barrie'go z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR POLSKI: „Jadzia Wdowa" z M. Modzelewską, Buczyńską, Dobrzańską, Janecką, Żabczyńską, Chmielewskim.

TEATR MAŁY: Dziś komedia Shaw'a „Szczygli Zaułek" z Samborskim, Andrzejewską, Kreczmarem.

TEATR LETNI: „Gdzie diabeł nie może" z Janiną Martini, Daczyńskim i Orwidem w głównych rolach.

TEATR ATENEUM: „Zazdrość i medycyna".

TEATR NOWY: Wkrótce „3 asy i jedna dama".

TEATR MAŁICKIEJ: Ostatni dzień „Swit, dzień i noc".

TEATR KAMERALNY: Codziennie „Colette".

TEATR KAMERALNY: „Skandal w rodzinie Kinga". Reżyseria dyr. Emila Chaberskiego.

Przypomnienie na czasie

Nie napychajcie kieszeni żydowskich

kupując u nich używane książki szkolne

Nadeszły pierwsze dni września. Także to wielkie ma znaczenie dla bardzo wielu rodzin. To nie normalny, zwykły początek jakiegoś miesiąca — to początek września, początek nowego roku szkolnego.

Dla młodzieży jeden z najmilszych okresów, dużo ma się wrażeń wakacyjnych, tyle tematów do opowiadania, a oprócz tego nowe koleżanki, czy koledzy, nowe nauczycielki i profesorowie. Mało myśli się jeszcze wtedy o nauce, o trudach, a ktoby tam myślał o promocji.

Inną natomiast ma wymowę wrzesień dla rodziców, posiadających dzieci w wieku szkolnym. Początek nowego roku szkolnego, to nowe kłopoty i zmartwienia, a przede wszystkiem nowe wydatki. Sukienki, fartuszki, ubranka, mundurki, pomoce szkolne i książki. Wydatki te bezsprzecznie stanowią dużą pozycję w budżecie domowym, który w bardzo, ale to bardzo wielu rodzinach jest aż nazbyt szczupły. Ale dzieci trzeba posłać do szkoły, trzeba ubrać, trzeba kupić zeszyt i książkę.

Rozpoczynają się więc narady domowe i rozważania, skąd wziąć na te wydatki, gdzie, w jakich pozycjach budżetu porobić oszczędności, skoro pozycje te są już oszczędnościowe. No, ale trzeba, nie ma innej rady, dziecko musi się uczyć. Jeśli nie będzie więc nowych jakichś wymyślnych jędrzejewiczowskich reform, to jakoś coś ze starego się przerobi, coś tam dokupi i odzież zostanie skompletowana. Co robić natomiast z podręcznikami szkolnymi: — tych domowym sposobem nie można preparować, chyba że po starszym rodzeństwie, jeśli są jeszcze aktualne.

Sprawę zaopatrywania się w nowe podręczniki szkolne wiele rodziców i dzieci upraszczało sobie w ten sposób, że szło się na Świętokrzyską, do antykwarni żydowskich. Sprzedawało się za psie pieniądze zeszłoroczne książki, kupowało, obowiązujące w nowej klasie, ale także stare, używane. Na pośrednictwie tym żydzi mają bardzo znaczny procent.

Mało kto zastanawiał się nad tym, że tak nie należy, nie wolno postępować. To są pozorne oszczędności. W handlu podręcznikami dzieje się to samo, co w innych gałęziach. Po prostu dajemy się nabierać żydom, ludzimy się, że jest taniej. Nowe, nieużywane podręczniki szkolne, nie są droższe, przyzwyczailiśmy się tylko uważać, że u żyda, na Świętokrzyskiej używana książka kalkuluje się taniej.

Te grosze, przy najszczupleszym budżecie rodziny, nie stanowią żadnej pozycji. Czasami któryś uczniak zarobi, ale rodzice jego — to złudzenie. Przy okazji kupna używanych podręczników żyd wpycha uczniom pornograficzne broszury i bezwartościowe romansidła. Pod pozorem zaoszczędzenia tych drobnych groszy, wiele pieniędzy pakujemy w ten sposób do kieszeni żydowskiej przyczyniając się do nieuniknionej katastrofy handlu księgarskiego.

Wszyscy rozumiemy ciężkie warunki materialne, brak pieniędzy, nie upoważnia on jednak zarówno rodziców, jak i młodzież, ażeby szła do żyda po używane książki szkolne.

a. k.

Nowe zmiany w „Dzienniku Porannym"

Z dniem 1-go września b. r. red. Jan Czarnocki opuścił stanowisko naczelnego redaktora „Dziennika Porannego".

Włoski strajk w teatrach miejskich

Personel techniczny nie przystąpił do pracy

Posterunki policyjne za kulisami

W dniu 31 sierpnia r. b. ukończyła się umowa o pracę z personelem technicznym. Trzy miesiące temu podano dyrekcji nowe warunki, ponieważ dotąd płacono zwykłe stawki za godziny nadliczbowe, obliczając należytość według 8-godzinnego dnia pracy, natomiast pracownicy techniczni żądali ustawowego wynagrodzenia za godziny pracy ponadliczbowe, to znaczy za pierwszą godzinę 25 procent więcej, a za następne o 50 procent więcej. Nadto aby popołudniówki były płacone w pełni, a nie jak dotąd, w wysokości 50 procent. A więc żądali wynagrodzenia według norm ustawowych.

Dalej żądali pracownicy 4 dni w miesiącu wolnych, ponieważ teatry niedziel i świąt zasadniczo nie mają. Wreszcie tytułem wyrównania poprzednio częściowo obniżonych zarobków, żądali podwyżki w wysokości od 5 do 10 procent, względnie jednorazowej wypłaty w wysokości zarobków półtoramiesięcznych.

Teatry zwlekały z odpowiedzią na propozycję pracowników. Do ostatniej chwili, to znaczy 31-go sierpnia, do godziny 23-ej pracownicy nie otrzymali żadnej odpowiedzi na swoje propozycje. Wreszcie w dniu 1 września ogłoszono strajk włoski. Zjawili się co prawda wszyscy pracownicy techniczni w teatrach, jednakowoż prac żadnych nie wykonują. W teatrach Nowym, Letnim, Polskim, Małym i Narodowym techniczne prace wykonują urzędnicy i osoby przygodnie zaangażowane, a nawet dzieci. W gmachach teatralnych za kulisami dyżurują stałe posterunki policji państwowej. Do wykroczeń zasadniczo nie doszło, jednak w teatrze Narodowym policja usunęła ze sceny pracowników technicznych, którzy przypatrywali się pracy dokonywanej przez skompletowany przygodnie personel.

Czarodziejstwo uśmiechu

Zwolenników dzisiejszej Muzy czeka nowa uczta artystyczna. Już dziś na ekranie kina „Roma" ukaże się na otwarcie sezonu znakomity film „Mały Czarodziej", z Bobby Breenem w roli tytułowej. W filmie tym Bobby odkrywa naprawdę niezwykłego czarodziejstwa, gdyż śpiewem swym i młodzieńczą radością trafia do wszystkich widzów. Należy podkreślić, że z filmów wyświetlanych zarówno w Ameryce, jak w Europie Zachodniej rekord powodzenia zdobył w roku bieżącym właśnie „Mały Czarodziej".

Strajki w żydowskich fabrykach

Jeszcze nie skończył się strajk w fabryce żyda Altmana, który trwa od kilku tygodni, a znów niamy do zanotowania nowy strajk w żydowskiej fabryce „Meralurgia". Robotnicy zastrajkowali, żądając podwyżki płac.

Jak dotychczas odpowiednie władze nie zrobiły żadnych kroków w celu zlikwidowania strajku. (W. G.)

Podział rynku w Kielcach na stronę polską i żydowską

W ubiegły piątek grupa młodzieży narodowej zajęła się podziałem rynku w Kielcach na chrześcijański i żydowski przy pomocy straganiarzy. Polaków.

Przeszkodziła temu policja, która aresztowała 8 osób i pomieszała stragany polskie z żydowskimi. Oprócz tego przeszkadzał w podziale rynku i stawał w obronie żydów p. Świetlik, który ma sklep z owocami (Wesoła 46), za co spotkała go należyta kara: „do społeczeństwo kieleckie zarzeło bojkotować jego sklep. Niedawno nieznani sprawcy wybili szybę w oknie wystawowym p. Świetlika.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kronika prowincjonalna

KRAKÓW

ZLIKWIDOWANIE SZAJKI BANDYCKIEJ

Władze policyjne zlikwidowały szajkę włamywaczy, która od dłuższego czasu grasując na terenie miasta dokonała szeregu kradzieży mieszkaniowych. Na czele szajki stał 42-letni Władysław Dębski z Krakowa, który ostatnio odbywał karę 20 lat więzienia za współudział w zabójstwie rabunkowym. Dębski przybrał sobie do pomocy kilku notorycznych przestępców. Dębskiego, jego towarzyszy i paserów pośredniczących w sprzedaży kradzionych przedmiotów aresztowano. W czasie doknanych rewizji znaleziono część skradzionych rzeczy.

STRAJK OKUPACYJNY

W hucie szkła „Wawel" na Zabłociu oraz w cegielni Emilewicza wybuchł strajk okupacyjny.

WIZYTA KS. KONCIUSA

W Krakowie bawi ks. dr. B. Koncius, Litwin, od wielu lat przebywający w Ameryce. Przybył on do Europy z ramienia Katolickiej Agencji Prasowej w Waszyngtonie, celem zapoznania się z zagadnieniami katolickiemi w Europie. Zwiedził dotychczas Francję i Niemcy, a obecnie odbywa podróż po Polsce, skąd udaje się do Finlandji, Estonii, Łotwy i Litwy, po czym wraca do Ameryki.

UFUNDOWANIE SZTANDARÓW

Na podstawie postanowienia władz wojskowych wszystkie pułki artylerii otrzymają sztandary. W związku z tym powstanie w Krakowie komitet obywatelski dla ufundowania sztandarów dla pułków artylerii stacjonowanych w Krakowie. W poniedziałek, odbyła się w ratuszu konferencja wstępna z udziałem przedstawicieli pułków na której ustalono, że w najbliższym czasie odbędzie się wielkie zebranie obywatelskie celem wyłonienia komitetu zbiórki funduszów na sztandary.

TRUJĄCE LEKARSTWO

Przed kilkoma dniami lekarz ubezpieczalni społecznej w Krakowie przepisał pacjentce N. Lefterównie proszki na sen. Zażyła je ona dwukrotnie wieczorem i po drugim proszku się nie obudziła. Władze prowadzą dochodzenie celem ustalenia przyczyny zgonu.

KUJAWY

POMNIK ZAŁOŻYCIELA SOLANEK

Inowrocław swemu dobroczyńcy i założycielowi Solanek Drowi Zygmuntowi Wilkońskiemu postanowił wybudować pomnik w zdrojowisku. Na mocy uchwały Rady Miejskiej miasta Inowrocławia już przed kilku laty nazwano jego nazwiskiem jedną z głównieyszych ulic inowrocławskich. Przygotowania do wybudowania pomnika dobiegają już końca, a uroczystość tę wyznaczono na dzień 5 września br. (a)

ZAMKNIĘCIE PÓŁKOLONJI WAKACYJNYCH

W ogrodzie Teatru Zdrojowego w Inowrocławiu nastąpiło uroczyste zamknięcie półkolonji letnich dla ubogiej dziatwy szkolnej, prowadzonych przez panie ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. (a)

LWÓW

DAR P. MARSZAŁKA

W czasie pobytu w Jarosławiu marszałek Śmigły - Rydz rozmawiał z 15-letnim chłopcem Płocicą, który zmuszony był odbywać codziennie kilku kilometr. drogą do szkoły w Jarosławiu. Na skutek interwencji p. Marszałka, Państwowa Wytwórnia Uzbrojenia w Warszawie przesłała chłopcu rower z kompletnym wyposażeniem jako dar od Marszałka, który ułatwi chłopcu naukę.

ZAMACH NA ŻYDOWSKIEGO ADWOKATA

Wczoraj na jednej z głównych ulic w Drohobyczu jakiś osobnik podbiegł do przechodzącego miejscowego adwokata, Izydora Gartenberga i wbił mu w szyję nóż szewski. Sprawca zbiegł. Adwokata przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Tło zamachu nieznane.

LUBLIN

56.000 ZŁ. NA REMONT KURATORIUM

(W) Ostatnio przystąpiono w Lublinie do remontu budynku, w którym się mieści kuratorium.

Piękna to rzecz dbałość o podniesienie wyglądu estetycznego gmachu; godzi się ona zresztą z akcją europeizacji Lublina. Tylko zachodzi pytanie: Czy rzeczywiście potrzebny jest aż tak gruntowny remont, bo — jak nas informują — będzie on przeprowadzony kosztem 56.000 zł. Jakżeż to pogodzić z faktem, iż w Lublinie jest 4000 dzieci w wieku szkolnym, które — nie mając właściwych budynków szkolnych — muszą korzystać z istniejących szkół na naukę popołudniową.

150 ROBOTNIKÓW ZNAJDZIE ZATRUDNIENIE

(W) W nieczynnej fabryce maszyn i narzędzi rolniczych Moritza, w Lublinie, rozpoczął się generalny remont. W najbliższym czasie fabryka zostanie uruchomiona. Do dyrekcji fabryki wpłynęło już 700 zgłoszeń o pracę. Wolnych miejsc jest tylko 150.

OLBRZYMI POŻAR

(W) Na przedmieściu Węgrowa (Lubelskie), na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, spłonęło około 50 budynków wyłącznie gospodarskich na 25.000 zł. strat.

Dochodzenie w toku.

Z SĄDU PRACY

(W) W Lublinie do sądu pracy wpływają cały szereg skarg ze strony dozorców domowych na właścicieli nieruchomości, którzy ignorują orzeczenia komisji rozjemczej, jak również grożą niektórym dozorcom eksmisją z mieszkań służbowych.

OSTRÓW

CZERWONY KUR

(c.) W Wysocku Małym pow. Ostrów w zabudowaniach gospodarskich niejk. Stodolskiego wybuchł pożar, który strawił stodołę i oborę. W stodole znajdowało się tegoroczne zboże oraz maszyny rolnicze, których nie zdołano uratować.

Straty wynoszą ponad 8000 zł., które pokryje zakład ubezpieczeń.

ORŁA UPOLOWANO POD OSTROWEM

(c.) W Przygodzicach pod Ostrowem p. Jan Grzynia upolował orła. Jak się okazało upolowany orzeł jest zwany „Rybołów" i należy do bardzo rzadkich okazów. Długość orła wynosiła 61 cm. zaś szerokość z rozpiętymi skrzydłami 178 cm. Na lewej nodze orzeł posiadał obrączkę aluminiową z napisem: Museum-Goteborg-Sweden-2040-E.

ŚLĄSK

NADUŻYCIA PODATKOWE ŻYDA

W śląskich sferach przemysłowych wywołała sensację wiadomość o przeprowadzeniu rewizji w biurach firmy Smoschewer i S-ka w Katowiczach. Siedziba tej firmy mieści się we Wrocławiu. W Katowicach istnieje tędynie filia, której kierownikiem jest niejaki Bermann. Firma zajmowała się wypożyczaniem taboru kolejowego — walcowni wagonów i lokomotyw wąskotorowych. Rewizję przeprowadzają już od 3 dni urzędnicy skarbowi wraz z urzędnikami wydziału śledczego w Katowicach. Firma miała dopuścić się wielkich nadużyć podatkowych, których wysokość ustalą dochodzenia.

WOŁYŃ

TRAGICZNE SAMOBÓJSTWO SOŁTYSA

W Korsyniu powiatu Kowelskiego komuniści obchodzili święto międzynarodowki. Po masówkach dokonano we wsi aresztowań 10-ciu najczynniejszych komunistów. Wtedy pozostali miejscowi komuniści urządzili małowy napad na dom sołtysa, chcąc go zamordować. Prymak zdążył się uciecką i u stóp krzyża przydrożnego w pobliżu wsi Ugły w powiecie kowelskim, Jewtuch Prymak wystrzałem z rewolweru w skroń — popełnił samobójstwo. (!)

FAWORYTOWANIE ŻYDÓW

Obecnie w Łucku przeprowadza się na szeroką skalę w tempie przyśpieszonym kanalizacja i wodociągi. Pod czas kopania rowu na ul. Król. Jadwigi — zauważono, że naprzeciwko sklepów żydowskich układano przez rów mostki umożliwiające przejście klientom, natomiast chrześcijańskie omijano. Naprzykład dla budki żydowskiej obok kiosku Prasy Katolickiej — Narodowej położono mostek, a kiosk ominięto, tak, że był zatarasowany ziemią od południa 27 aż do południa 30 sierpnia, tj. poniedziałku. Po dłuższych interwencjach właściciela kiosku u prakt. inżyniera żyda, przerzucono przejście do kiosku. (!)

Kronika poznańska

TEATRY

TEATR POLSKI „Pierwsza pani Selby".

KINA

APOLLO: „Piętro wyżej".
CORSO: „Rozśmiane oczy".
GLORIA: „Ich Troje".
GWIAZDA: „Stradivari".
METROPOLIS: „Daniel Boone".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Mały lord".
RENAISSANCE: „Janosik hetman zbójnicki" oraz „Legja zatraceńców".
SŁONCE: „Zaginiony Horyzont".
SFINKS: „Rozwód z przeszkodami".
SWIT: „Detektyw Helena Garfield".
TĘCZA-Łazarz: „Ordynat Michorowski".
TĘCZA-Wilda: „San Francisco".
WILSONA: „Jej Pierwsza Miłość".

GNIEZNO SWEMU GARNIZONOWI

Rada Miejska m. Gniezna uchwaliła ofiarować sztandar miejscowemu pułkowi artylerii. Uchwała zapadła jednomyślnie. (h. s.).

SEZON JESIENNY ROZPOCZĘTY

W środę nastąpiło otwarcie przebudowanej i odnowionej kawiarni „Cafe Georges". Sezon kawiarniany rozpoczęła się. Kina „Metropolis" i „Apollo" również rozpoczęły już swój sezon jesienno - zimowy. (h.s.).

REGATY W KIEKRZU

Ruchliwy Automobilklub Wielkopolski zorganizował w dniu 29 b. m. wycieczkę na regaty w Kiekrzu. Automobilistów z wicepreseam adw. Hoffmannem i p. Szymczakiem na czele podejmował gościnnie Yacht-Klub w osobie komandora dr plk. Kucharskiego. Po regatach bawiono się ochoczo przy dźwiękach muzyki tanecznej. (h. s.)

Przemówienie min. Poniatowskiego w Pińsku

Handel rolny przechodzi w ręce polskie

Na zjeździe gospodarczo rolniczym woj. poleskiego w Pińsku, wygłosił między innymi przemówienie min. Poniatowski. Minister wskazał na to, że Polesie albo nie dorosło do wchłaniania w siebie kapitałów, albo wchłanianiu ich coś przeszkadza.

Dlatego kredytowanie Polesia musi się objawiać w ramach nowych praw.

Jeśli chodzi o zbyt inwentarza rzeźnego p. minister objaśnił, że handel w tym dziale produkcji rolnej stopniowo przechodzi do rąk polskich. Wprawdzie proces ten jest za powolny. W dalszym ciągu swego przemówienia minister Poniatowski zwrócił uwagę zebranym, że państwo nie może kierować swej uwagi tylko na produkcję rolną ze szkodą dla innych działów gospodarki narodowej. Albowiem wtedy państwo uzależniłoby się od swych potężnych sąsiadów pod względem chociażby ciężkiego przemysłu, jak to się ma z Litwą i Łotwą. Wieś winna nauczyć się tyle produkować ile miasto potrafi zjeść.

Na zakończenie p. minister Poniatowski powiedział, że Polesie od czasu powstania Państwa Polskiego wykazało postęp. Dla Polesia robi się dużo i coraz więcej. „Od was tylko panowie zależy, by było lepiej — macie tutaj wielkie ku temu możliwości. Ktokolwiek się stanie tego kawałka ziemi nie macie prawa opuszczać, szukając łatwiejszego bytowania na posadach woźnych i t. p.".

Tajemniczy korsarz podwodny

zaatakował kontrtorpedowiec brytyjski

Flota angielska zmobilizowana do pościgu

LONDYN, 1. 9. Wszystkie brytyjskie torpedowce, będące do dyspozycji w obrębie Gibraltaru, otrzymały rozkaz udania się natychmiast w okolice przylądka San Antonio, na południowo - wschodnim wybrzeżu Hiszpanii pomiędzy Alicante i Denia, celem wzięcia udziału w akcji wytropienia nieznanej łodzi podwodnej, która ubiegłej nocy o 1-ej nad ranem zaatakowała na morzu Śródziemnym kontrtorpedowiec brytyjski „Havock".

Kontrtorpedowiec „Havock" liczy 135 ton i należy do klasy mniejszych, ale najbardziej nowoczesnych kontrtorpedowców.

W chwili gdy został zaatakowany znajdował się na służbie patrolowej z ramienia komitetu nieinterwencji w pobliżu przylądka San Antonio na północ od Alicante. „Havock" nie został co prawda trafiony przez torpedę, ale przeleciała ona w niedalekiej od niego odległości. Stosownie do rozkazu, niedawno ogłoszonego przez admiralicję brytyjską, kontrtorpedowiec „Havock" odpowiedział na ten atak kontratakiem i wystrzelił pod wodą torpedę w kierunku, skąd wysłana została torpeda z łodzi podwodnej. Równocześnie „Havock" doniósł o incydencie tym do Gibraltaru, skąd natychmiast wysłano mu na pomoc kontrtorpedowce „Hardy" i „Hyperion".

Jak dotąd usiłowanie wytropienia nieznanej łodzi podwodnej, sądząc, przynajmniej z oficjalnych informacyj, nie dało rezultatu. W brytyjskich kołach rządowych panuje z powodu tego ataku na kontrtorpedowiec brytyjski bardzo silne wzburzenie.

W związku z tym incydentem który jest już 18-ym z kolei wypadkiem zaatakowania statków na morzu Śródziemnym od początku sierpnia, szanse nowej akcji międzynarodowej na morzu Śródziemnym pod egidą brytyjską i francuską celem zapewnienia bezpieczeństwa żeglugi poprzez to morze, wzmogły się znacznie.

Niezdobyty „most 8 charakterów"

Chińczycy odpierają ataki japońskie

i przechodzą do przeciwnatarcia

SZANGHAJ, 1. 9. Przedstawiciel marynarki japońskiej oświadczył, że od wczoraj nie zaszły żadne zmiany na froncie Szanghaju. Przyznał on, że wojska japońskie, atakujące na zachód od Wu - Suń, natrafiły na zacięty opór oddziałów chińskich na zachód od Pao - Khan. Lotnictwo i wojenne okręty japońskie ostrzeliwują chińską linię kolejową oraz drogi między Szanghajem a Wu - Suń.

Wybuchy pocisków spowodowały trzy wielkie pożary w Czapei na północ od linii kolejowej.

SZANGHAJ, 1. 9. Podczas, gdy chińskie oddziały stawiają zacięty opór silnym atakom japońskim w pobliżu dworca północnego, inne oddziały chińskie przeprowadziły dzisiaj po południu przeciwnatarcie u ujścia Wań - Pu, celem odzyskania fortów Wu - Suń.

SZANGHAJ, 1. 9. Chińska agencja Central News donosi, że w okolicy Wu - Suń, gdzie Japończycy usiłują umocnić swe pozycje, toczą się gwałtowne walki. Wojska chińskie przeszły do przeciwnatarcia na oddziały japońskie, otoczone prawie ze wszystkich stron na północny zachód od Lotien. 28-ma dywizja chińska prowadzi w dalszym ciągu akcję zajmowania dworca północnego. Szereg ataków japońskich w okolicy Czapei, mających na celu zdobycie mostu „8 charakterów" zostało odpartych. W ciągu ub. nocy przybyło do Wu - Suń 8 japońskich transportów wojska i amunicji. Jeden z tych transportów wysłano w kierunku Liu-Ho.

„Nie wojna ale akcja karna"

TOKIO, 1. 9. Agencja Domei donosi: Minister wojny Sugiyama podał powody, które zmusiły Japonię do przedsięwzięcia w stosunku do Chin „akcji karnej". Oświadczył on, że rząd japoński stosował z wielką cierpliwością politykę mającą na celu lokalne uregulowanie i niepogłębianie konfliktu, lecz rząd nankiński gwałcąc wszystkie zawarte układy skoncentrował znaczne siły zbrojne wzdłuż linij kolejowych Pekin — Hankou i Tientsin — Pukeu, grożąc wtargnięciem do prowincji Dżehol. Rząd japoński został więc zmuszony do porzucenia uprawianej dotychczas polityki i do zadania decydującego ciosu armiom chińskim.

Śmierć za nieświeże mięso

Z cyklu sowieckich wyroków

MOSKWA, 1. 9. Z Mińska donoszą, że skazano tam na śmierć 8 osób, oskarżonych o trockizm i sabotaż. Jak podaje wyrok sądu, „oskarżeni walczyli niegodnymi środkami przeciwko ZSRR, dostarczając do wojska nieświeże i zatrute mięso".

Ustąpienie dyrektora

Państw. Instytutu Sztuki Teatralnej

Urzędowa PAT donosi: Dnia 1 września rb. p. minister W. R. i O. P. prof. dr. Wojciech Świętosławski przyjął dyrektora Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej p. dr. Stanisława Adamczewskiego, który przedstawił sprawozdanie z działalności Instytutu za rok ubiegły i wobec propozycji p. ministra, aby pozostał na stanowisku dyrektora Instytutu i w nowym roku szkolnym przedstawił motywy, dla których ze stanowiska tego rezygnuje. Uznając przytoczone motywy za słuszne, p. minister przychylił się do prośby p. dyrektora Adamczewskiego i przyjął zgłoszoną dymisję.

10 żydów zabitych

Nowe krwawe rozruchy

przeciw żydom w Palestynie

JEROZOLIMA, 1. 9. Wydarzenia, jakie miały miejsce w przeciągu ostatnich 24-ch godzin, wywołały powszechny niepokój. Od wczesnego rana władze odbywają narady. W konferencji uczestniczy gen sztabu John Dill oraz g. mjr. Vevel. Liczą się tu z możliwością ogłoszenia stanu wojennego. Dzisiaj podczas odbywania narad, wybuchły nowe zaburzenia w dzielnicy żydowskiej Safet. Podczas starcia zabitych zostało 10 żydów. Liczba rannych wynosi 19. W najgorętszym momencie walk zasypano pociskami rewolwerowymi i kamieniami żydowską halę mięsną. W związku z tymi zajściami organizacje nacjonalistów arabskich ogłosiły na sobotę wielki pochód manifestacyjny, na którego odbycie władze się zgodziły.

J. Moraczewski za konsolidacją fołksfrontu

Zebranie Z. Z. Z. w Warszawie

W Warszawie odbyło się zgromadzenie publiczne, zwołane przez Warszawską Radę Zawodową ZZZ.

Na zebranie przybyło około 2 tysięcy zorganizowanych w ZZZ robotników. Przemawiali: prezes ZZZ, b. premier inż. Jędrzej Moraczewski, wiceprezes ZZZ, b. poseł Bolesław Gawlik, sekretarz generalny ZZZ Jerzy Szurig oraz skarbnik gen. ZZZ Jerzy Leszczyński. Mówcy propagowali blok lewicy sanacyjnej z opozycją i ostro atakowali „Ozon".

Nowy napad na policjanta

Tym razem na Grójeckiej

Napady na policjantów w Warszawie powtarzają się coraz częściej. Niedawno podawaliśmy o morderstwie policjanta na Grochowie, a następnie o napadzie także na policjanta na Żoliborzu, a teraz znów mamy do zanotowania dalszy wypadek.

Powracający ze służby ul. Grojecką posterunkowy XXIII komisariatu P. P. Stanisław Kośla, został niespodziewanie napadnięty przez nieznanego mężczyznę, który zadał mu kilka ciosów łomem żelaznym w głowę. Mimo to policjant zdołał przy pomocy przechodniów schwytać i obezwładnić napastnika, którego, po nałożeniu kajdanek, przeprowadzono do komisariatu. Napastnikiem okazał się 32-letni Stanisław Lisiak, bezrobotny, zamieszkały przy ul. Opaczewskiej 32.

Wezwane do komisariatu pogotowie stwierdziło u posterunkowego dwie głębokie rany szyi i głowy.

Lisiaka przewieziono do Urzędu Śledczego.

Co przyniesie

Ogólnopolski kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego?

W końcu października b. r. odbędzie się w Warszawie Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego. Jaki jest jego program, a przede wszystkim co on konkretnie przyniesie dla Chrześcijańskiego Kupiectwa, — w tej chwili jeszcze nie wiadomo.

Niewątpliwie jednym z jego celów jest wzmocnienie organizacyjne kupiectwa chrześcijańskiego oraz sprawa handlu hurtowego, który winien się jak najszybciej znaleźć w rękach kupców - chrześcijan i sprawa kredytów dla kupiectwa chrześcijańskiego, które w chwili obecnej walczy z bardzo ciężkimi warunkami i hamuje swój rozwój jedynie tylko na skutek braku odpowiednich kredytów.

Kongres ten oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem nie tylko przez kupców, ale także przez całe polskie społeczeństwo, które spodziewa się po nim znaczniejszego ożywienia chrześcijańskiego kupiectwa, tak bardzo potrzebnego dla uzdrowienia naszego handlu i naszego życia gospodarczego.

Zniecierpliwienie Anglików

Japonia nie daje satysfakcji

LONDYN, 1. 9. W kołach rządowych brytyjskich panuje pewne zniecierpliwienie z powodu ociągania się Japonii z odpowiedzią na brytyjską notę protestacyjną w sprawie ostrzeliwania samochodu ambasadora brytyjskiego w Chinach przez samolot japoński.

Brytyjskie czynniki oficjalne zdają się już liczyć z ewentualnością, że odpowiedź Japonii nie będzie zadawalająca.

W kołach miarodajnych zapewniają, że rząd brytyjski wyciągnie daleko idące konsekwencje, o ile nie otrzyma całkowitej satysfakcji i wskazywana jest nawet możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy W. Brytanią a Japonią, gdyby stanowisko, zajęte przez rząd japoński, było z brytyjskiego punktu widzenia całkowicie nie wystarczające.

Za wywrotową działalność

Skazano 34 bojowców O. U. N.

ŁUCK, 1. 9. Przed Sądem Okręgowym w Łucku zakończył się wielki proces polityczny przeciwko 42 członkom Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, który trwał 14 dni.

Zapadł wyrok, mocą którego zostali skazani: Iwan Kłymów na 10 lat więzienia, Paweł Myhal na 8 lat, Jan Kochański, Wasyl Sawicz i Andrzej Marczenko po 7 lat, Witalis Charucki-Suchozaniec, Borys Paszkiewicz, Teodor Kruk, Jan Chalimon i Afanazy Matwiejczuk — po 5 lat więzienia, Aleksy Komarewicz, Piotr Dżugałło, Olena Sztukałko, Afanazy Junyk, Jakób Pędzowski i Sergiej Fedorowicz po 4 lata więzienia. Z innych oskarżonych, ośmiu skazanych zostało po 3 lata, dziesięciu po 2 lata i jeden na rok więzienia. Uniewinniono ośmiu oskarżonych.

Sąd podając ustne motywy wyroku, stwierdził, iż przewód sądowy nie wykazał, aby intencją i zadaniem organizacji OUN. była walka z komunizmem, natomiast okazało się, że nielegalna ta organizacja miała na celu oderwanie wschodnich województw od państwa polskiego. Cele te organizacji znane były wszystkim oskarżonym. Wymierzając karę, sąd uwzględnił stopień inteligencji oskarżonych, wśród których było kilku z akademickim lub średnim wykształceniem.

Oskarżeni wyrok przyjęli spokojnie.

Tragiczny powrót z wakacji

Samobójstwo wskutek utraty pracy

62-letni zecer poprzecinał sobie żyły

Tragiczną chwilę przeżyła Stanisława Dominikowa, która po 10-dniowej nieobecności w Warszawie powróciła do domu. Po wejściu do mieszkania ujrzała w przedpokoju trupa swego męża, leżącego w kałuży zakrzepłej krwi.

Jak się okazało, mąż Dominikowej, 62-letni Paweł Dominik, zecer, odebrał sobie życie, przecinając żyletką mięśnie na prawym i lewym ramieniu. Przyczyną samobójczego kroku był brak pracy. Dominik został zwolniony z zakładu, w którym dotychczas pracował, przed 6-ciu tygodniami. Przed śmiercią denat napisał dwie kartki, w których wyjaśnia, że dobrowolnie odbiera sobie życie, oraz wyraża życzenie, aby pogrzebem zajęła się ubezpieczalnia społeczna oraz by zwłoki jego przewiezione zostały na cmentarz autokarawanem.

Teatry powiększają zespoły

Gaże artystów bez zmian

podwyżki otrzymają tylko „gwiazdy"

Zw. Art. Scen Polskich zawarł wczoraj konwencję z teatrami: Malickiej i „8.15". W ten sposób zawarto już konwencje na sezon teatralny 1937/38 r. z ośmioma teatrami. Pozostały jeszcze tylko do załatwienia sprawy teatrów: Jaracza, Reduty i Powszechnego teatru stołecznego, z którymi również pertraktacje trwają.

W nowym sezonie prawdopodobnie uruchomiony będzie również teatr w górnej sali przy ul. Karowej. W ten sposób liczba teatrów w nowym sezonie nie będzie mniejsza niż w ubiegłym. Ponieważ teatry powiększają swoje zespoły, liczba bezrobotnych aktorów ulegnie w 1937/38 r. zmniejszeniu. Natomiast w uposażeniu aktorów nie zajdą zasadnicze zmiany, prócz pewnych podwyżek dla aktorów czołowych.

3 miesiące aresztu

Za zelżenie narodu polskiego

Przechodząca ulicą Antonina Maziówna, studentka UJP zauważyła żydówkę, jak się później okazało Ryfkę Miotełkę, właścicielkę sklepu ze śledziami, która w ordynarny sposób krzyczała na małego chłopca.

Maziówna zapytała malca o przyczynę awantury. Oburzona żydówka zaczęła z kolei wymyślać studentce, używając m. in. słów: „Ty, polska świnio w białej rogatywce!".

Studentka wezwała policjanta, który sporządził protokuł i Ryfka Miotełka stanęła przed warszawskim sądem okręgowym, jako oskarżona o zelżenie Narodu Polskiego.

Sąd biorąc pod uwagę bardzo niski stopień inteligencji żydówki, skazał ją na 3 miesiące aresztu.

Upaństwowienie kolei we Francji

PARYŻ, 1. 9. Na długotrwałym posiedzeniu rady ministrów potwierdzono powstanie nowego towarzystwa kolejowego, łączącego wszystkie linie komunikacyjne Francji. Komunikat wydany przez ministerstwo robót publicznych wyszczególnia, że nowe towarzystwo kolejowe łączy rząd oraz towarzystwa prywatne w celu eksploatowania linii kolejowej. Rząd posiada większość kapitału a rada nadzorcza składa się w większości z przedstawicieli interesu ogółu.

Inwestycje na wybrzeżu

Molo wschodnie portu rybackiego w Wielkiej Wsi (Władysławowie) zostało ostatecznie wykończone i przedstawia masyw żelaza oraz betonu na przestrzeni 320 metrów. Wykonano też specjalne schody zejściowe z mola (trapy) oraz ukończono zakładanie belkowania na śrubach, które mają beton chronić przed uszkodzeniem w czasie cumowania statków i kutrów rybackich. Wjazd do portu, którego basen ma być jeszcze pogłębiony, narazie jest jeszcze wzbroniony. Kutry cumują po zewnętrznej stronie mola wschodniego.

Zajście w tramwaju Nr. 3

Zuchwały żyd dostał nauczkę

Do niezwykle charakterystycznego incydentu doszło ostatnio w Warszawie w tramwaju linii nr. 3, gdzie pianista z Cyrulika p. Lew Boruński wywołał awanturę z Polakami. Podszedł on do starszego jegomościa w wieku około 50 — 60 lat, żądając ustąpienia miejsca dla swej towarzyszki, liczącej około 20 — 22 lat. Naturalnie oburzony Polak miejsca ustąpić nie chciał, a na prowokacyjne zachowanie się żyda, odpowiedział czynnie. W wyniku zajścia żyd został dotkliwie poturbowany i wyrzucony z tramwaju.

Zajście to charakteryzuje dobitnie niezwykły tupet rozzuchwalonych żydów, dopuszczających się na każdym kroku prowokacji i starających się jątrzyć i zaogniać sprawę żydowską w Polsce.

Księstwo Windsor na Węgrzech

BUDAPESZT, 1. 9. „Az Est" podaje, że księstwo Windsoru przybędą prawdopodobnie we wtorek, 7 września do pałacyku myśliwskiego Borsodivanka, należącego do długoletniego przyjaciela księcia, inżyniera amerykańskiego Charles Bedeaux. Bedeaux znajduje się na Węgrzech i czyni przygotowania w celu przyjęcia pary książęcej. W dniu dzisiejszym oświadczył on przedstawicielom prasy węgierskiej, że księstwo przebywać będą kilka dni w jego majątku w charakterze gości.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-61 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a. I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.38 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski
Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa. Al. Jerozolimskie 121
Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz B[illegible]ński.